

STANISŁAW WASZAK

POZNAŃ W ŚWIETLE BADAŃ DEMOGRAFICZNO-STATYSTYCZNYCH

Najbardziej uchwytymi i też najczęściej stosowanymi miarami rozwoju społeczno-ekonomicznego jakiegoś środowiska, tak geograficznie jak i administracyjnie określonego, są mierniki demograficzne.

Ludność bowiem, jej dynamika rozwojowa, jej struktura społeczno-ekonomiczna, a w szczególności jej potencjał roboczy oraz terytorialne rozmieszczenie, stanowi obok narzędzi i środków produkcji główny czynnik sił wytwórczych.

Również zrozumienie i ujęcie procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej jest niemożliwe bez dokładnego i systematycznego badania oraz liczbowego poznawania zjawisk demograficznych, tak w skali całego kraju, jak i w skali mniejszych jednostek terytorialnych z dalszym ich zróżnicowaniem.

Jak wiemy przecież, podstawową siłą produkcyjną jest społecznie zorganizowana praca. A zatem ludzie są z jednej strony twórcami narzędzi pracy, przy pomocy których wytwarzają dobra materialne, z drugiej zaś strony ich potrzeby są ostatecznym celem wszelkiej działalności produkcyjnej i nieprodukcyjnej, zgodnie z podstawowym prawem socjalizmu i gospodarki planowej.

Bez konkretnej i szczegółowej znajomości zjawisk demograficznych nie zdołalibyśmy ustalić prawidłowości i tempa w rozwoju zjawisk, związanych z produkcją, podziałem i spożyciem produktu społecznego, nie byłibyśmy w możności dobrze planować służby sanitarno-lekarskiej, a w szczególności szpitalnictwa, zasobów mieszkaniowych i budownictwa mieszkaniowego, szkolnictwa podstawowego i komunikacji miejskiej, prawidłowego zaopatrzenia ludności w masę towarową, sieci handlowej itp.

Rozwój zjawisk demograficznych różnicuje się przy tym dość wyraźnie w stosunku do terytorium, w szczególności zaś różnicuje się w obrębie takich środowisk społecznych, jak wielkie miasta. Toteż w obrębie wielkiego miasta, które dysponuje zazwyczaj rozległym i różnorodnym terytorium pod względem zabudowy i jego przeznaczenia oraz wykazuje znaczną mozaikę jakościowo różnych zagadnień — zjawiska demograficzne powinny być badane w ramach mniejszych jeszcze jednostek terytorialnych, jakimi są dzielnice i obwody administracyjne miasta. W przeciwnym razie pomijanie tych wyraźnie zróżnicowanych podziałów przestrzennych na terenie wielkiego miasta i przechodzenie w sprawozdawczości oraz w analizach nad tym podziałem do porządku, prowadzić musi do błędów i spływania analiz, zwłaszcza teraz, gdy w wielkich miastach wprowadzono dzielnicowe rady narodowe, które właśnie mają na celu jeszcze bardziej zbliżyć organy władzy ludowej do mas pracujących dla coraz lepszego i pełniejszego zaspokajania ich wielostronnych potrzeb.

*

Potrzeby wielkiego miasta w zakresie badań demograficznych wymagają konkretnego liczbowego ujęcia następujących zagadnień:

1. Ustalanie przynajmniej raz na 10 lat z pomocą powszechnych spisów ludności i mieszkań najbardziej wiarogodnej liczby ludności, podzielonej na mniejsze jednostki terytorialne, jak dzielnice, ulice, obwody milicyjne, obwody administracyjne lub statystyczne itp.
2. Ustalanie z pomocą spisów powszechnych struktury demograficznej i struktury społeczno-zawodowej ludności wielkomiejskiej. Do struktury demograficznej zaliczamy zwykle podział ludności według płci, wieku, stanu cywilnego, według stosunków rodzinnych i gospodarstw domowych, według wykształcenia i tam gdzie potrzeba, według narodowości a także według miejsca urodzenia. Do struktury społeczno-zawodowej zaliczamy zróżnicowanie zawodowe ludności według działów gospodarki narodowej i w ramach tych działów według bardziej szczegółowego podziału na rodzaje zawodów, dalej według czynnych i biernych zawodowo oraz według stanowiska społecznego, związanego z wykonywanym zawodem.
3. Przeprowadzanie łącznie ze spisami ludności, a także niezależnie od tych spisów, spisów mieszkań i ich zaludnienia dla określenia, czy stosunki mieszkaniowe w danym okresie czasu układają się prawidłowo, co ma ważne znaczenie z punktu widzenia podnoszenia się stopy życiowej mas pracujących.
4. Obliczanie na podstawie bieżącej ewidencji ruchu ludności comiesięcznego stanu ludności dla okresów międzyspisowych. To obliczanie zmian w stanie ludności metodą bilansową uwarunkowane jest dobrym i dostatecznie szczegółowym kontaktem z aktami Urzędu Stanu Cywilnego oraz z ewidencją ruchu ludności, ujmującej znowu w potrzebnych szczegółach wędrowki ludności do miasta i z miasta oraz w obrębie samego miasta na podstawie tzw. meldunków, z dalszym podziałem tych wędrowek według ich charakteru.
5. Obliczanie podstawowych mierników demograficznych, określających dynamikę rozwojową ludności, do których zaliczamy stopę urodzeń, zgonów i związków małżeńskich na tysiąc mieszkańców, współczynnik śmiertelności niemowląt na sto lub na 1000 żywo urodzonych oraz stopę napływu ludności do miasta na 1000 mieszkańców. Miary te mają charakter miar surowych, tzn. dość ogólnych i nie zawsze dokładnych. Jeżeli bowiem w strukturze ludności pod względem płci i wieku zachodzą w pewnym okresie czasu znaczne przekształcenia, wówczas surowe mierniki demograficzne stają się niewystarczające. Zmiany w strukturze ludności pod względem wieku wywierają silny wpływ na wysokość stopy urodzeń, a także na wysokość stopy zgonów i związków małżeńskich. Tym samym trzeba szukać i, stosować precyzyjniejsze miary, które by uwzględniały w dostatecznym stopniu zachodzące zmiany w strukturze demograficznej. Do nich należą przede wszystkim miary standaryzowane oraz poprawione mierniki reprodukcji demograficznej.
6. Przeprowadzanie szacunków ludnościowych, mających na celu przewidywanie rozwoju zaludnienia miasta na przyszłość oraz przewidywanie tempa tego rozwoju. Zadanie to wynika z pierwszej podstawowej funkcji statystyki w ogóle, a statystyki ludnościowej w szczególności, w stosunku

do planowania, czyli, jak to się nazywa popularnie, „statystyka dostarcza planowaniu potrzebnych materiałów“. Jest to funkcja bardzo odpowiedzialna i zarazem trudna, jeżeli ma być wykonywana zgodnie z wszelkimi prawidłami metodologii statystycznej oraz jeżeli nie ma zamieniać się na jakieś formalistyczne oderwane spekulacje rachunkowe. Z tymi szacunkami — przewidywaniami wiąże się potrzeba posiadania tablic wymieralności, wyczerpujących i skróconych, które umożliwiają np. realne przewidywanie dzieci w wieku szkolnym, przewidywanie zachorowań dla służby lekarskiej, przewidywanie popytu na towary w handlu itp.

Nic też dziwnego, że po odzyskaniu niepodległości natychmiast wznowił swą działalność na tym i na innych odcinkach Główny Urząd Statystyczny oraz wznowiły ją również we wszystkich większych miastach polskiej miejscie biura statystyczne, koncentrujące przede wszystkim uwagę na badaniu zjawisk demograficznych.

Trudno bowiem wyobrazić sobie badanie statystyczne tych zjawisk bez odpowiedniego aparatu techniczno-organizacyjnego, bez programu długofalowego tych badań itp.

Miejskie Biuro Statystyczne w Poznaniu, stojące w hierarchii administracyjnej na prawach wydziału i pozostające w latach 1946—1950 pod kierownictwem piszącego te słowa, posiada w dorobku za ten czas następujące prace o charakterze całkowicie lub częściowo demograficznym:

1. Przygotowanie, przeprowadzenie i opracowanie sumarycznego spisu ludności według stanu na 14 lutego 1946 r. Spis ten połączono w Poznaniu z własnym spisem mieszkań.
2. Przygotowanie, przeprowadzenie i opracowanie własnego samodzielnego badania statystycznego pod nazwą „Ankieta w sprawie odbudowy i stanu zabudowy miasta Poznania według stanu na 20 października 1948“, która miała również na uwadze ustalenie stanu zaludnienia mieszkań i stopnia ich odbudowy, do czego służył osobny formularz.
3. Przygotowanie i przeprowadzenie szczegółowego powszechnego spisu narodowego, składającego się z 5 oddzielnych spisów, według stanu na 3 grudnia 1950 r. Do spisu tego dodano również oddzielny formularz budynkowo-mieszkaniowy w celu wykorzystania go na potrzeby miejscowe.
4. Opracowanie i opublikowanie 5 roczników „Wiadomości statystycznych M. Poznania“, które ukazywały się drukiem w odstępach miesięcznych i kwartalnych w latach 1945—1949, a w których na czoło wybija się dział demograficzny i ściśle z nim związany dział zdrowotności publicznej.
5. Wykonanie szeregu analiz w zakresie rozwoju zjawisk demograficznych na tle sytuacji mieszkaniowej Poznania.

Miejskie Biuro Statystyczne w Poznaniu było ściśle związane z Zakładem Statystyki Uniwersytetu Poznańskiego, który pomagał w rozstrzyganiu niejednych wątpliwości metodycznych.

Z końcem r. 1950 Biuro Statystyczne zostało na zarządzenie władz centralnych rozwiązane. W jego miejsce utworzono referat statystyczny w ramach Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego by z kolei od r. 1953 wrócić do koncepcji Samodzielnego Oddziału Statystycznego, który wykonuje obecnie prace związane z bieżącą sprawozdawczością statystyczną.

*

Objaśnienie do Kartogramu
(1 punkt równa się 100 osobom)

Położenie punktów i ich liczba odpowiadają faktycznemu zamieszkaniu takiej liczby osób w danym miejscu według stanu na koniec 1948 r. Na kartogramie zaznaczono podział miasta na okręgi administracyjne i na dzielnice.

Okręg I obejmuje 4 dzielnice śródmieścia oraz 10 obwodów administracyjnych. Dzielnicami są: Sw. Marcin, Sw. Wojciech, Stare miasto, Piaski. Okręg I liczył 53 504 mieszkańców oraz 3,60 km² (360 ha) powierzchni, czyli na 1 km² wypadało 14 862 osób.

Okręg II obejmuje 4 stare dzielnice miasta na prawym brzegu Warty. Obwodów utworzono tu 13. Dzielnicami są: Gród, Miłostowo, Malta, Antonin. Okręg II liczył 22 025 mieszk. oraz 24,56 km² (2 456 ha), czyli na 1 km² wypadało 897 osób.

Okręg III obejmuje 3 dzielnice wildeckie. Są to Wilda, Dębiec i Świerczewo. Obwodów jest tu 10. Okręg III liczył 56 561 mieszk. oraz 14,44 km² (1 444 ha), czyli na 1 km² wypadało 3 917 osób.

Okręg IV obejmuje 4 dzielnice łązarskie. Są to Sw. Łazarz, Grunwald, Górczyn i Górczynek. Obwodów utworzono tu 15. Okręg IV liczył 73 682 mieszk. oraz 11,13 km² (1 113 ha), czyli na 1 km² wypadało 6 620 osób.

Okręg V obejmuje 4 dzielnice jeżyckie. Są to: Jeżyce, Bukowo, Wyżyny i Wola. Obwodów jest tu 14. Okręg V liczył 55 339 mieszk. oraz 9,76 km² (976 ha), czyli na 1 km² wypadało 5 670 osób.

Okręg VI obejmuje 6 dzielnic sołacko-winiarskich. Są to: Sołacz, Winlary, Winogrady, Naramowice, Podolany i Golecin. Obwodów jest tu 7. Okręg VI liczył 19 566 mieszk. oraz 28,40 km² (2 840 ha), czyli na 1 km² wypadało 689 osób.

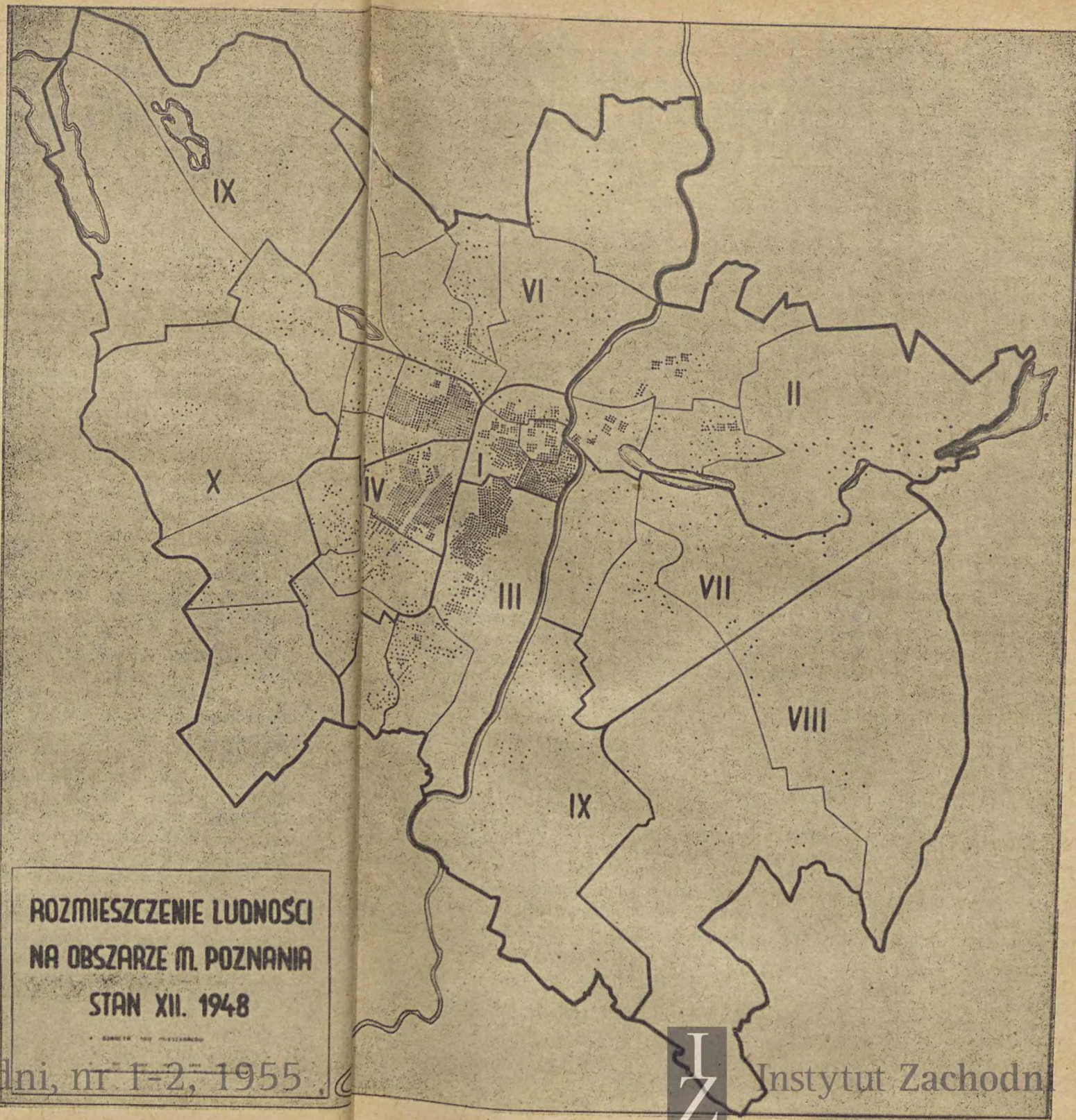
Okręg VII obejmuje 3 dzielnice prawobrzeżne. Są to Rataje, Żegrze i Olszak. Obwodów — 4. Okręg VII liczył 5 808 mieszk. oraz 19,59 km² (1 959 ha), czyli na 1 km² wypadało 296 osób.

Okręg VIII obejmuje 2 rolnicze dzielnice, najdalej na wschód wysunięte. Są to: Orłowo i Łanowo. Obwodami są tu poszczególne wsie. Jest ich 9. Okręg liczył 3 057 mieszk. oraz 41,09 km² (4 109 ha), czyli na 1 km² wypadało 74 osoby.

Okręg IX obejmuje 1 dzielnicę Starolekę podzieloną na 4 obwody. Okręg ten liczył 6 400 mieszk. oraz 16,98 km² (1 698 ha), czyli na 1 km² wypadało 378 osób.

Okręg X obejmuje 3 dzielnice rolnicze zachodnie. Są to: Ławica, Junikowo i Glinki. Obwodów — 71. Okręg X liczył 6 420 mieszk. oraz 25,15 km² (2 515 ha), czyli na 1 km² — 255 osób.

Okręg XI obejmuje 2 dzielnice północno-zachodniej części miasta. Są to Wyraj (z Krzyżownikami) i Strzeszyn. Obwodów 3. Okręg XI liczył 3 353 mieszk. oraz 24,72 km² (2 472 ha), czyli na 1 km² wypadało 136 osób.



ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI

NA OBSZARZE M. POZNANIA

STAN XII. 1948

1:100 000

W okresie bezpośrednim po zakończeniu drugiej wojny światowej najpilniejszą potrzebą było ustalenie stanu liczbowego ludności m. Poznania, zwłaszcza ówczesny silny ruch napływowy ludności do miasta oraz poważne zniszczenia miasta, szczególnie gdy chodzi o mieszkanie. Trzeba było stwierdzić, ilu nas pozostało po krwawej wojnie i ilu jeszcze wróci z przymusowych wędrówek.

Otóż w Poznaniu już w drugim kwartale 1945 r. przeprowadzono rejestrację mieszkańców, która stanowiła niejako bilans otwarcia odbudowującej się intensywnie gospodarki społecznej w nowych zmienionych warunkach. Bilans ten był niezbędny również dla aparatu administracyjnego, by ten mógł prawidłowo funkcjonować, oraz dla wznowienia systematycznej ewidencji bieżącego ruchu ludności, tak naturalnego, jak i wędrownego. Rejestracja ta, zwana zgodnie z przepisami ankietą meldunkową, zakończona 14 maja 1945 r., dała w wyniku pierwszą powojenną liczbę mieszkańców miasta, wynoszącą 242 454 osoby. Liczba ta okazała się niższą od ostatniej przedwojennej liczby mieszkańców o przeszło 30 tysięcy. W tej liczbie było 105 tys. mężczyzn i 137,5 tys. kobiet. Kobiety przeważały o 32 tysiące. Dzieci do lat 14 było 55,7 tys. Grupa zarejestrowanych Volksdeutschów wynosiła 4 257. Oprócz tego było wtedy w Poznaniu 348 Reichsdeutschów i 196 Baltendeutschów. Były to już skromne pozostałości z przeszło 90-tysięcznej rzeszy Niemców, którzy napłynęli do Poznania w ciągu wojny, a na wieść o zbliżaniu się do naszego miasta zwycięskiej Armii Czerwonej sami opuścili miasto w panicznej ucieczce, mającej miejsce w pamiętnych dniach stycznia 1945 r. Dane wspomnianej ankiety meldunkowej zostały opublikowane w pierwszych „Wiadomościach Statystycznych M. Poznania“, które zaczęły ukazywać się od maja 1945 r. A w 3. kolejnym numerze kwartalnym tychże „Wiadomości“ ukazał się syntetyczny przegląd danych porównawczych, obejmujących najważniejsze fakty z rozwoju ludności Poznania w okresie lat 1939—1945¹. Na podstawie poufnych źródeł niemieckich można było ustalić liczbę Polaków według stanu na grudnia 1943 r. w wysokości 235 096, w tym około 44 tys. osób narodowości polskiej, przymusowo zwiezionych do Poznania w okresie 1941—1943. Zatem ubyło z Poznania stałych jego mieszkańców do końca 1943 r. około 85—90 tys. Ile jeszcze ich ubyło w ciągu 1944 r., tego nie udało się ustalić. W tej liczbie ubytku straty bezpowrotne wynosić mogły, szacunkowo biorąc, około 45—50 tys. osób.

Nie ankietę jednak meldunkową stała się punktem wyjścia dla badań demograficznych nad Poznaniem w minionym dziesięcioleciu i dla ustalania tempa jego rozwoju. Tym punktem wyjściowym mógł być tylko specjalny spis ludności, który stanowi doskonalszą metodę ujęcia stanu liczbowego ludności niż wspomniana ankietę. Spis jest bowiem najbardziej prawidłową, jak dotychczas, i najskuteczniejszą metodą określania stanu faktycznego zbiorowości ludzkiej w pewnym wyraźnie określonym momencie czasu. Ankietę takiego dostatecznie krótkiego terminu nie miała i mieć nie mogła, a więc nie

¹ S. Waszak, Ludność m. Poznania w okresie 1939/45; Wiadomości Statystyczne M. Poznania, 1945, nr 7/9.

S. Waszak, Przeobrażenia ludnościowe Poznania w okresie 1939—45. Kronika M. Poznania, 1945, nr 2.

mogła uniknąć tym samym niektórych błędów, w szczególności zaś błędu nadmiaru, którego spis na ogół unika szczęśliwie. Przewidziano również dla całego kraju taki spis na 14 lutego 1946 r. Ze względu na trwające wówczas duże ruchy ludności celowo ograniczono zakres spisu zadowalając się najbardziej ogólnymi i uproszczonymi danymi. Dlatego za podstawę tego spisu przyjęto zasadę „sumaryczności” i zasadę „faktycznej obecności” w danym miejscu, a nie „stałego zamieszkania” i nie „szczegółowego opisu ewidencyjnego każdej osoby”. Imiennie przy spisie określano tylko głowę rodziny lub głowę gospodarstwa domowego. Resztę członków spisywano tylko globalnie, czyli sumarycznie, z poklasyfikowaniem ich według płci, według kilku zaledwie grup wieku i według narodowości.

Do Poznania przywieziono zarządzenie o sumarycznym spisie w dniu 11 stycznia 1946 r. Nazajutrz odbyła się w Miejskim Biurze Statystycznym pierwsza konferencja na temat przygotowań spisowych. Prace przygotowawcze do spisu rozpoczęto na dobre z dniem 17 stycznia, kiedy kolegium Zarządu Miejskiego desygnowało Naczelnego Komisarza Spisowego na m. Poznań, przyznało odpowiednie kredyty na te prace oraz zapewniło potrzebną pomoc. Zorganizowano oddzielne biuro spisowe z piętnastoma pracownikami, którzy musieli niejedną noc poświęcić na to, by praca mogła być wykonana na czas. Nie od rzeczy więc będzie wspomnieć, że przygotowania spisowe zajęły 5 055 godzin, co w przeliczeniu na jednego pracownika wynosi 31,5 miesiąca normalnej pracy biurowej.

Pragnę tu bardzo silnie podkreślić to, co na ogół się pomija i nie docenia, a mianowicie, że przy spisach powszechnych do prac bodaj najtrudniejszych i zarazem najbardziej żmudnych należą prace przygotowawcze, które noszą charakter zarówno techniczno-organizacyjny, jak i metodyczny. Otóż najważniejszym zagadnieniem przed spisem ludności w Poznaniu było podzielenie miasta na obwody i rejony spisowe. Przy tym podziale trzeba było przestrzegać zasady równości obwodów co do liczby mieszkań. Dla spisu z r. 1946 ta liczba mieszkań ze względu na jego sumaryczność mogła być stosunkowo wysoka, tzn. wynosząca ich 100 i więcej. Ze względu jednak na to, że w Poznaniu spis ten poszerzono o dodatkowe zagadnienia, przesadziliśmy obwody mniejsze, tzn. w granicach 60—100, czyli średnio 70. Podział ten musiał się oprzeć na możliwie dokładnym wykazie nieruchomości i budynków. Takiego gotowego wykazu nie było. Dodać tu trzeba, że archiwum map katastralnych miasto utraciło w działaniach wojennych. Potrzebny do spisu wykaz nieruchomości i budynków zdołano mimo różnych trudności przygotować w bardzo krótkim czasie, do czego przyczyniła się niezwykła ofiarność wszystkich współpracowników. Wykaz ten oparto na wyciągach z rejestrów ówczesnego wydziału podatkowego, na rejestrze budynków zniszczonych, który został poprzednio sporządzony przez ówczesny wydział techniczny, na wykazach nieruchomości dla dzielnic peryferyjnych oraz na kartotece dzielnicowych biur meldunkowych i wreszcie na własnych terenowych kontrolach. Kontrole terenowe musiały być jednak ograniczone po prostu z braku czasu. Ustalono obwody spisowych 790, które połączono w 8 dużych dzielnic spisowych. Biur rejonowych, w których składano wypełnione formularze, przewidziano 25. Prace przygotowawcze były wykonane na czas i do spisu — po akcji werbunkowej i odpowiednim przeszkoleniu — stanęło ponad 1000 osób rekrutujących się

w większości z młodzieży szkół średnich i wyższych, a także spośród pracowników wielu instytucji.

W Poznaniu, jak już wspomnieliśmy, nie ograniczono się wyłącznie do formularza ogólnopolskiego, lecz dodaliśmy do spisu własny formularz mieszkaniowy. Na skutek poważnego zniszczenia miasta w działaniach wojennych i ubytku ok. 40 tys. izb mieszkalnych, co stanowiło 21,5% stanu izb mieszkalnych z tych obliczeń. Daliśmy temu wyraz w pracy o „Warunkach miesz-

Tabl. I

Ludność miasta Poznania według dzielnic i grup wieku
w lutym 1946 r.

Dzielnice	Ogółem ludności	poniżej 7 lat	7—17 lat	18—29 lat	30—59 lat	60 lat i więcej
Śródmieście	45.520	4040	6710	8698	21.312	4760
Wilda	40.322	3923	6100	8038	18.530	3731
Dębiec	8.489	1052	1741	1504	3.709	483
Św. Łazarz	48.917	4832	7320	10380	22.426	3929
Dworzec	3.275	131	301	868	1.735	240
Górczyn	16.332	1774	3069	3050	7.215	1224
Jeżyce, Sołacz, Sytkowo	50.478	5134	8042	10269	22.607	4426
Winiary	7.119	817	1512	1245	30.012	533
Golećin i Podolany	1.075	129	198	196	451	101
Naramowice Dwór	595	60	185	105	209	36
Stare miasto na pr. brz. Warty	5.548	493	1122	920	2.475	538
Komandoria	1.989	215	408	308	880	178
Główna	5.266	529	1205	893	2.197	442
Przedmieście Warsz.	3.961	462	860	685	1.682	272
Rataje	1.794	198	367	300	770	159
Starołęka Mała	3.918	446	749	752	1.651	320
Poznań w gran. adm. z 1939 r	244.598	24235	39889	48211	110861	21402
Starołęka Wielka	1.878	215	474	328	728	133
Żegrze	2.054	235	497	364	808	150
Kobylepole	1.189	187	266	220	436	80
Antoninek, Główna, Zieliniec	2.024	265	464	342	808	145
Krzesiny i przyl. wsie	2.791	360	611	485	1.075	260
Krzyżowniki, Strzeszyn, Psarskie	4.116	507	1036	626	1.635	312
Ławica, Edwardowo, Marcelin	1.663	204	418	284	633	124
Junikowo, Fabianowo, Kotowo, Przeźmierowo	6.699	816	1753	1101	2.576	453
Naramowice Wieś	966	102	230	178	367	89
Osiedla nowo przyłączone	23.380	2891	5749	3928	9.066	1746
Miasto całe	267.978	27126	45638	52139	119.927	23148

lenia ostry problem braku mieszkań. Toteż spis stał się poważną okazją, której nie należało zmarnować również w zakresie zbadania stosunków mieszkaniowych. Formularz mieszkaniowy miał za zadanie uchwycić dla każdego mieszkania oddzielnie: jego wielkość mierzoną liczbą izb oraz rodzajem i charakterem tych izb, następnie jego zaludnienie mierzone nie tylko globalną liczbą osób w nim zamieszkałych, ale przede wszystkim mierzone zróżnicowaną strukturą tego zaludnienia pod względem stosunków rodzinnych oraz ilości i rodzaju gospodarstw domowych. Oprócz tego przeniesiono na formularze mieszkaniowe pytania z formularza ogólnopolskiego, modyfikując przy tym w pewnym stopniu grupy wieku. Mianowicie formularz ogólnopolski przewidywał jedną grupę wieku poniżej 18 lat, którą rozbiliśmy na dwie, a mianowicie: poniżej 7 i 7—17. Dzięki formularzowi mieszkaniowemu można było stosować podczas obserwacji zasadę samospisywania, co uchroniło spis od niebezpiecznego korkowania i opóźnienia w czasie, a co groziło mu w wypadku stosowania wyłącznie formularza ogólnopolskiego. Dla prawidłowego wypełniania formularza mieszkaniowego potrzebna była instrukcja, wyjaśniająca użyte w nim pojęcia, nazwy i zakresy tych nazw. W szczególności trzeba było jasno postawić sprawę mieszkania, tzn. o jakie mieszkanie chodzi przy spisie. Konieczność zajęcia mieszkań dużych przez więcej niż jedną rodzinę spowodowała, że pojęcie „mieszkanie“ stawało się terminem wieloznacznym. Nam zaś chodziło o mieszkanie w jego pierwotnym, techniczno-budowlanym kształcie.

Po opracowaniu spisu naliczyliśmy ludności 267 978 osób oraz 56 295 mieszkań. Przy spisie jeden z charakterystycznych obwodów spisowych zasługuje dziś na przypomnienie. Był to obwód spisowy na dworcu. Mianowicie na dworcu spisano jako faktycznie obecnych o północy z 13 na 14 lutego 1946 r. w Poznaniu 3,2 tys. osób. Tyle bowiem osób było w drodze, mimo zimy, w wyniku ówczesnej dużej płynności ludności. Sądzić by więc można, że o tę liczbę należałoby zmniejszyć poprzednio wymienioną liczbę globalną spisanej ludności w całym Poznaniu. Tego jednak się nie robi, zakładając, że prawdopodobnie ta sama mniej więcej liczba stałych mieszkańców miasta była wtedy chwilowo nieobecna w domu. Liczba ludności, ustalona spisem, okazała się poważnie mniejsza od liczby mieszkańców, ustalonej metodą bilansową porównując od wspomnianej ankiety. Przypisywane co miesiąc saldo przyrostu całkowitego dało na koniec 1945 r. — 279 361 osób, a na 14 lutego 1946 r. — 283 299 osób, a więc o przeszło 15 tysięcy osób więcej. Stanowi to 5%-ową różnicę. Skąd się wzięła ta dość znaczna różnica? Niewątpliwie była ona wynikiem niedokładności w bieżącej rejestracji ruchu wędrownego ludności. Wiele osób, wyjeżdżając zwłaszcza na Ziemię Zachodnie, nie odmeldowywało się z Poznania, tworząc w ewidencji tzw. „martwe dusze“, co wynikało zresztą z różnych powodów. Do najważniejszych zaliczyć można względy kwaterunkowe.

Spis sumaryczny opracowano dzielnicami miasta, których wyróżniono 24, przy tym dla celów porównawczych zachowano podział miasta na dwie wyrażne części, a mianowicie na Poznań w granicach z r. 1939, i osobno ujęto dzielnice nowo przyłączone. Poznań w granicach z r. 1939 liczył ludności 244 598 osób, a części miasta nowo przyłączone w okresie 1940—1942 liczyły ludności 23 380. Największe i najważniejsze dzielnice miasta, jak Śródmieście,

Wilda z Dębem, Łazarz (bez Górczyna) i Jeżyce z Sołaczem liczyły mieszkańców w granicach 45—50 tysięcy. Dzieci do 7 lat było 27 126. Młodzieży szkolnej w grupie wieku 7—17 było 45 638. Osób w grupie wieku 18—29 było 52 139, natomiast w grupie wieku 30—59 119 927 i w grupie wieku powyżej 60 lat 23 148. Bliższe szczegóły liczbowe o dzielnicowym rozmieszczeniu ludności zawiera tablica I.

Spis mieszkań pozwolił zorientować się w ówczesnych warunkach zniszczonego miasta. Okazało się bowiem, że prócz mieszkań normalnych były również w Poznaniu mieszkania barakowe i prowizoryczne, których naliczono 728 o 1 277 izbach. Wśród mieszkań normalnych, które liczyły 155 779 izb, było 3 338 izb zajętych na cele zarobkowe, 485 izb zajętych na biura, 403 izby zniszczone oraz 48 129 izb kuchennych. Gęstość zaludnienia kształtowała się w tych mieszkaniach różnie, w zależności od ich wielkości. Tak więc w najmniejszych mieszkaniach jednoizbowych średnia liczba osób na izbę wynosiła 2,5. W mieszkaniach dwuizbowych wynosiła niecałe 2 osoby, w mieszkaniach trzy- i więcej izbowych średnia ta wynosiła 1,5. Oczywiście izby liczone tu łącznie z kuchniami, tak jak przewidywały to normy międzynarodowe. Po potrąceniu jednak izb kuchennych średnia gęstość automatycznie się zwiększała, dając w mieszkaniach dwuizbowych 3,5 osoby na izbę, w trzyizbowych blisko 2,5 osoby na izbę. Toteż pisaliśmy wtedy, że mieszkania jedno- i trzyizbowe muszą skupiać stałą uwagę zainteresowanych władz ze względu właśnie na ten wysoki współczynnik gęstości zaludnienia. Wiadomo zaś, że za średnią kryją się wszystkie wypadki krańcowe, które średnia zwykle niweluje i ukrywa. Dlatego średnią w zakresie tak różnorodnych zjawisk, jak stosunki mieszkaniowe, należy się posługiwać bardzo ostrożnie, tzn. nie może ona służyć do formułowania ostatecznych i zbyt obowiązujących wniosków. Przynotowaliśmy na to dowód ze skrajnie przeludnionymi mieszkaniami właśnie w kategorii jedno-, dwu- i trzyizbowych. W świetle danych spisu mieszkań z r. 1946 było 868 mieszkań jednoizbowych, które miały po 4 osoby na izbę, a 423 było takich, które miały po 5 osób na izbę, 177 z nich miało po 6 osób na izbę, wreszcie 97 — po 7 i 8 osób i 20 z nich miało nawet po 9 i 10 osób na izbę. Wydaje się to rzeczą nieprawdopodobną. Dodatkowych jednak sprawdzeń nie przeprowadzono. Podobnie wyglądały warunki w przeszło 800 mieszkaniach dwuizbowych i w 62 mieszkaniach trzechizbowych.

Drugą sprawą, na którą należało zwrócić baczną uwagę przy spisie mieszkań i jego dalszym opracowaniu, było zagadnienie liczby i rodzaju gospodarstw domowych, znajdujących się w mieszkaniach. Spis wykazał, że w Poznaniu znajdowały się mieszkania, które liczyły po 5 i 6 rodzin. Takich mieszkań było 100, głównie w kategorii cztero- do ośmioizbowych. Lecz również mieszkania jednoizbowe nie były wolne od wielorodzinności, ponieważ 134 z nich miało po dwie rodziny, a nawet było takich trzy, w których mieszkało po 3 rodziny. Prócz tego miały one 549 sublokatorów. Widać więc z tych danych, że warunki mieszkaniowe przedstawiały się w Poznaniu na początku r. 1946 niekorzystnie, mimo że społeczeństwo miasta w ciągu r. 1945 tysiące izb zdołało we własnym zakresie odremontować i przywrócić do stanu używalności. Na tle zjawiska wielorodzinności i wielorakości gospodarstw domowych w mieszkaniach, co było zwłaszcza regułą w każdym mieszkaniu większym, postawiliśmy wtedy tezę, że dotychczasowa zasada obliczania śred-

nich współczynników zaludnienia mieszkań jest w naszych warunkach nieaktualna i musi ulec korekturze. Mianowicie chodziło o wyeliminowanie kuchni jako normalnej izby mieszkalnej. Z chwilą bowiem zajęcia wszystkich mieszkań większych przez więcej niż jedną rodzinę lub przez więcej gospodarstw domowych izba kuchenna straciła swój poprzedni charakter izby mieszkalnej,

Tabl. II.

Stosunki mieszkaniowe w Poznaniu na początku r. 1946

1. Mieszkania według wielkości.

Wielkość mieszkania	Liczba mieszkań			Liczba izb		
	Razem	w tym		Razem	w tym	
		barakowe	provisor.		barakowe	provisor.
1 - izbowe	6.572	239	35	6.571	238	39
2 - izbowe	20.080	316	68	40.158	630	136
3 - izbowe	14.799	37	11	44.394	111	30
4 - izbowe	8.599	12	—	34.396	48	—
5 - izbowe	4.120	3	—	20.600	15	—
6 - izbowe	1.391	2	—	8.346	12	—
7 - izbowe	491	1	—	3.437	7	—
8 - izbowe	148	—	—	1.184	—	—
9 - izbowe	59	—	—	531	—	—
10 - i więcej izbowe	36	1	—	388	11	—
Ogółem	56.295	610	118	160.005	1 072	205

2. Gęstość zaludnienia izb.

Wielkość mieszkania	Liczba izb	Liczba osób	Na 1 izbę łącznie z kuchnią przypadało osób	Liczba izb bez kuchni	Na 1 izbę bez kuchni przypadało osób
1 - izbowe	6.779	16 760	2,55	6.555	2,55
2 - izbowe	39.966	74.026	1,85	21.285	3,47
3 - izbowe	43.716	68.486	1,56	29.276	2,33
4 - izbowe	33.321	51.414	1,54	24.806	2,07
5 - izbowe	19.690	30.164	1,53	15.482	1,94
6 - izbowe	7.684	12.453	1,62	6.211	2,00
7 - izbowe	3.097	4.712	1,52	2.568	1,83
8 - izbowe	1.030	1.517	1,47	861	1,76
9 - izbowe	409	531	1,29	337	1,57
10 - i więcej izb	311	482	1,54	269	1,79
Ogółem	155.779	260.545	1,67	107.637	2,42

gdzie się ogniskowała część życia rodzinnego, a stała się pomieszczeniem o przejściowym użytkowaniu, przy tym niejednokrotnie była i jest ona powodem różnych nieporozumień między lokatorami. Trzeba więc było ją wyłączyć z tych obliczeń. Daliśmy temu wyrazy w pracy o „Warunkach miesz-

C. d. tabl. II.

3. Skrajne przeludnienie mieszkań

Wyszczególnienie	Mieszkania			
	1-izbowe	2-izbowe	3-izbowe	4-izbowe
	4 osoby na izbę			
ilość mieszkań	868	832	52	25
ogólna ilość izb	868	1.664	156	80
ilość osób	3.472	6.188	600	377
	5 osób na izbę			
ilość mieszkań	423	25	10	7
ogólna ilość izb	423	50	30	28
ilość osób	2.115	256	146	117
	6 osób na izbę			
ilość mieszkań	177	5	—	—
ogólna ilość izb	177	10	—	—
ilość osób	1.062	63	—	—
	7 i 8 osób na izbę			
ilość mieszkań	1	—	—	—
ogólna ilość izb	2	—	—	—
ilość osób	16	—	—	—

4. Gospodarstwa domowe w mieszkaniach

Mieszkania według ilości izb	Liczba mieszkań	Liczba gospodarstw domowych		
		Razem	Gospodarstwa rodzinne	Gospodarstwa osób samotnych
1 - izbowe	6.572	7.075	4.527	2.548
2 - izbowe	20.080	23.536	20.020	3.516
3 - izbowe	14.799	23.126	17.844	5.282
4 - izbowe	8.559	18.535	13.435	5.100
5 - izbowe	4.120	10.676	7.760	2.516
6 - izbowe	1.391	4.837	3.016	1.821
7 - izbowe	491	1.686	1.180	506
8 - izbowe	148	504	364	140
9 - izbowe	59	182	133	49
10 i więcej izb	36	301	70	231
Ogółem	56.296	90.458	68.349	22.109

Dokończenie tabl. II.

5. Liczba rodzin i osób samotnych w mieszkaniach.

Mieszkania o izbach	Główni lokatorzy			Druga rodzina	Trzecia rodzina	Czwarta rodzina	Piąta i szósta rodzina	Subloka- torzy samotni
	razem	rodziny	samotni					
1 - izbowe	6.386	4.387	1.999	134	6	—	—	549
2 - izbowe	20.172	18.711	1.461	1.260	48	1	—	2.055
3 - izbowe	14.878	13.974	904	3.614	251	5	—	4.378
4 - izbowe	8.564	8.087	527	4.412	940	44	2	4.573
5 - izbowe	4.082	3.838	244	2.752	1 014	149	7	2.672
6 - izbowe	1.390	1.314	76	1.010	524	141	27	1.045
7 - izbowe	484	451	33	378	221	95	35	473
8 - izbowe	145	142	3	106	69	38	9	137
9 - izbowe	55	24	1	34	22	11	12	48
10 - i więcej izbowe	24	23	1	17	13	9	8	230
Ogółem	56.180	50.931	5.249	13.717	3 108	493	100	16.160

kaniowych w zniszczonym Poznaniu", zamieszczonej w „Kronice M. Poznania” z r. 1948, i co z czasem przyjęto przy obliczeniach w skali całego kraju².

Blizsze dane ilościowe o stosunkach mieszkaniowych Poznania w tym czasie ilustruje tablica II.

Mimo tych czy innych trudności miasto rozwijało się w tym czasie bardzo intensywnie, gospodarka narodowa, a w szczególności przemysł odbudowywał się i rozbudowywał. To spowodowało równocześnie gwałtowny wzrost ludności z każdym rokiem. A wzrostu tego nie można było spuszczać z oka, nie można było zwłaszcza nie śledzić, jak za wzrostem ludności nadążało budownictwo mieszkaniowe, które wówczas, tzn. w okresie planu trzyletniego, zależało jeszcze w znacznym stopniu od tzw. inicjatywy prywatnej. Tymczasem rejestracja ruchu budowlanego na odcinku mieszkaniowym, przeprowadzana przez ówczesny Wydział Nadzoru Budowlanego, zawiodła całkowicie.

Według tej rejestracji miano odbudować i zbudować zaledwie:

	w roku 1946	1947	1948	Razem
mieszkań	48	165	571	784
izb mieszkalnych	112	500	1 652	2 264

Już na pierwszy rzut oka widać, że dane te są bardzo małe, a wobec tego niezgodne z stanem faktycznym. Toteż zaczęła wtedy pilna potrzeba przeprowadzenia nowego badania, które by umożliwiło konkretne poznanie budownictwa mieszkaniowego w okresie lat 1946—48. Miejskie Biuro Statystyczne zdecydowało się więc na duże i trudne przedsięwzięcie badawcze, któremu

² S. Waszak, Warunki mieszkaniowe w zniszczonym Poznaniu, Kronika M. Poznania, 1948, nr 3, s. 215 i n.

nadano skromną nazwę „Ankieta w sprawie odbudowy i stanu zabudowy m. Poznania według stanu na 20 października 1948 r.“ Do jej przeprowadzenia zwerbowano ponad 100 studentów, którzy starannie przeszkoleni pracą wykonali odpłatnie. Badanie to o charakterze metodyczno-statystycznym było faktycznie spisem nieruchomości, budynków i mieszkań oraz zaludnienia mieszkań według dość obszernego programu opisowego. Użyto przy badaniu trzech formularzy oraz szczegółowej instrukcji, objaśniającej wszystkie nazwy, którymi przy badaniu się posługiwano. Badanie przyniosło w wyniku przeszło 10 tys. wypełnionych formularzy dotyczących nieruchomości, 24 tys. wypełnionych formularzy dotyczących różnego rodzaju budynków znajdujących się na nieruchomościach oraz blisko 62 tys. formularzy dotyczących mieszkań zamieszkałych. Na podstawie tego badania ustalono nową liczbę ludności miasta, która wynosić miała na koniec października 1948 — 309 188 oraz naliczono 61 727 mieszkań o 178 221 izbach, w tym było 55 095 kuchen. A zatem w stosunku do r. 1946 przyrost mieszkań wynosiłby 5 203 o 17 758 izbach mieszkalnych. Badanie uwzględniło pytania odnośnie do odbudowy i nowej budowy mieszkań za poszczególne lata. Mogliśmy więc skontrolować i poprawić dotychczas posiadane dane. Okazało się bowiem, że dane o ruchu budownictwa mieszkaniowego za lata 1946, 1947 i 1948 przedstawiały się w rzeczywistości zupełnie inaczej, co wynika z następującego zestawienia:

odbudowano	w r. 1946	1947	1948	razem
mieszkań	1 958	1 172	838	3 968
izb mieszkalnych	4 985	2 891	2 174	10 050
kuchen	1 433	792	628	2 803
razem izb	6 418	3 683	2 802	12 853

I to zestawienie nie jest kompletne, ponieważ rozbieżność na lata odnosi się zaledwie do 3 968 mieszkań i 12 853 izb mieszkalnych, gdy w tym czasie przybyło faktycznie przeszło 5 tys. mieszkań i blisko 18 tys. izb. Różnica, wynosząca blisko 5 tys. izb, powstała raz w wyniku nieprzyznania się niektórych użytkowników do przeprowadzenia odbudowy w tych latach, drugi raz w wyniku zwolnienia części mieszkań zajętych poprzednio na cele biurowo-administracyjne i trzeci raz w wyniku możliwych niedokładności w czasie spisu z r. 1946.

Wielotysięczny materiał badawczy, zebrany w r. 1948, wymagał następnie żmudnego i drobiazgowego opracowania tabelarycznego, które stanowi zwykle dalszy bardzo ważny etap badania statystycznego, nie zawsze należycie docenianego nawet przez tych, którzy niejednokrotnie o takim badaniu decydują, a często w jego początkowych fazach biorą żywy udział. Przy ówczesnym stanie personelu Miejskiego Biura Statystycznego praca ta zapowiadała się wyrażnie na okres dwuletni. Ponieważ z końcem r. 1949 trzeba było już rozpocząć poważne przygotowania do nowego powszechnego spisu narodowego, przewidzianego zarządzeniami władz centralnych na koniec roku 1950, tym razem spisu szczegółowego i obszernego, dlatego opracowanie Ankiety budynkowo-mieszkaniowej ograniczyć się musiało z konieczności do najważniejszych i najogólniejszych zagadnień.

Interesujące nas w tej ankiecie zjawisko od strony demograficznej przedstawia tablica III. Wynika z niej, że współczynniki gęstości zaludnienia miesz-

Tabl. III.

SYTUACJA MIESZKANIOWA W POZNANIU
na podstawie wyników badania statystycznego z 20. X. 1948 r.

	Wielkość mieszkania według ilości izb										
	1 izb.	2 izb.	3 izb.	4 izb.	5 izb.	6 izb.	7 izb.	8 izb.	9 izb.	10 izb, i więc.	Razem
1 liczba mieszkań	6 510	21 241	16 655	9 258	5 099	1 948	693	229	70	23	61,727
2 ogólna liczba izb w mieszkalnych łącznie z kuchniami	6 510	42 482	49 396	36 451	24 979	11 267	4 606	1 722	589	219	178,221
3 liczba kuchen	—	21 120	16 655	9 258	5 099	1 948	693	229	70	23	55,095
4 liczba izb mieszkalnych bez kuchen .	6 510	21 362	32 741	27 193	19 880	9 319	3 913	1 493	519	196	123,126
5 ogólna liczba osób w mieszkaniach .	21 664	83 354	79 982	57 049	38 430	17 320	7 183	2 468	887	351	309,188
6 liczba rodzin	4 900	21 992	19 996	14 018	9 375	4 114	1 699	545	203	111	76,951
7 liczba osób samotnych nie należących do rodzin	6 463	5 861	7 878	7 020	5 502	2 524	1 201	441	168	503	37,561
8 rodzin przypada na mieszkanie przeciętnie	0,75	1,03	1,20	1,51	1,83	2,06	2,45	2,37	2,90	4,82	1,25
9 osób przypada na izbę łącznie z kuchnią przeciętnie	3,32	1,96	1,61	1,56	1,53	1,53	1,55	1,43	1,50	3,88	1,73
10 osób przypada na izbę mieszkalną bez kuchni-przeciętnie	3,32	3,90	2,44	2,09	1,93	1,85	1,83	1,67	1,72	4,48	2,51

kań według poszczególnych kategorii wielkości nie uległy na koniec 1948 r. większej poprawie, kształtując się nadal raczej niekorzystnie, szczególnie w kategorii mieszkań jednoizbowych. Stosunkowo najlepiej sytuacja wyglądała w mieszkaniach pięcio- do dziewięcioizbowych. Ankieta z 1948 r. naliczyła w mieszkaniach 76 951 zespołów rodzinnych oraz 37 561 osób samotnych.

Jeżeli chodzi o globalną liczbę ludności na koniec 1948 r., to po dodaniu całkowitego przyrostu za listopad i grudzień tego roku do liczby, którą przyniosło badanie październikowe, otrzymalibyśmy 311 308 osób. Tymczasem na podstawie bieżącego dopisywania miesięcznych przyrostów całkowitych do liczby ludności spisanej w 1946 r. otrzymaliśmy tylko 305 735 osób, z czego by wynikało, że ankieta budynkowo-mieszkaniowa dała liczbę ludności zawyżoną o przeszło 5 tys. osób. W ramach przygotowań do Narodowego Spisu Powszechnego przeliczona została kartoteka meldunkowa ludności, znajdująca się w ówczesnym Wydziale Ewidencji Ruchu Ludności, która dała na koniec 1949 r. — 327 192 osób, zamiast spodziewanych 321 633 licząc od wyników badania październikowego, lub spodziewanych 315 977, licząc od spisu z 1946 r. Rozbieżności te trudno było rozstrzygnąć natychmiast, szczególnie przed nowym spisem, który odbyć się miał 3 grudnia 1950 r. Toteż dopiero po nowym spisie można było stwierdzić, że najbardziej wiarogodną okazała się liczba najniższa, a najgorszą liczba ludności według kartoteki meldunkowej. Zalegało bowiem w tej kartotece „martwych dusz“ w liczbie przeszło 11 tys.

Jak z tego widać, ustalanie stanu liczbowego ludności w okresach międzyspisywanych nie jest rzeczą prostą i łatwą. Można przy tym wykazać najwyższą krytyczną czujność i metodyczną staranność, a mimo to nie zawsze dojść do upragnionego celu w tego rodzaju szacunkach.

Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego nie zostały dotychczas w potrzebnych szczegółach udostępnione wielkim miastom, mimo odczuwanych potrzeb pod tym względem. Wojewódzkie komisje planowania gospodarczego otrzymały dość wcześnie pierwsze wyniki przybliżone i skrócone, opracowane metodą reprezentacyjną. Natomiast ostateczne wyniki szczegółowe nie są jeszcze udostępnione. A szkoda wielka. Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego połączone były z ogromnym wysiłkiem organizacyjnym w terenie. Np. podział m. Poznania na 1.380 obwodów spisowych wymagał dużej i starannej pracy, trwającej okrągło rok czasu. Niemniej zmobilizowanie i przeszkolenie 2 000 osób, pomagających przy spisie, pochłonęło niemało energii wielu osób. W akcji propagandowej jakże często padały słowa o znaczeniu ogólnonarodowym tego spisu i o jego potrzebie dla gospodarki narodowej nie tylko na szczeblu centralnym, ale również na szczeblach niższych.

N. S. P. wymagał pewnych metodycznych uzupełnień. Np. wadliwa definicja budynku mieszkalnego spowodowała, że w Poznaniu przeprowadzono specjalne badanie przed spisem, które pozwoliło ustalić realne kryteria, jakie należałoby uwzględnić przy ewidencjonowaniu budynków mieszkalnych podczas spisu. Okazało się bowiem, że nie wystarczy do tego celu jedno kryterium różniące, lecz trzeba ich raczej kilka, jak np. obok kryteriów własności i osobnego wejścia także kryterium wyglądu zewnętrznego budynku, obejmującego 3 elementy (materiał ścian, jednolitość dachu, liczbę kondygnacji), kryterium wewnętrznej konstrukcji (rozplanowanie mieszkań na kondygnacjach i połączenia na poddaszu) oraz kryterium przeznaczenia i użytkowania budynku.

Najczęstszą przyczyną błędnego dzielenia jakiegoś zespołu budowlanego na odrębne budynki mieszkalne była dotychczas różna numeracja poszczególnych wejść do tego samego budynku oraz prowadzenie więcej niż jednej książki meldunkowej na jeden budynek.

*

Oprócz znajomości współczynników gęstości zaludnienia mieszkań ważna jest również znajomość, szczególnie w miastach o zróżnicowanej zabudowie, gęstości zaludnienia możliwie jak najmniejszych obszarów zamieszkania, obliczanej bądź na hektar, bądź polegającej wprost na wykazywaniu zróżnicowanych liczb ludności w stosunku do poszczególnych bloków katastralnych. Zwykle bowiem poprzestaje się w tego rodzaju obliczeniach na zbyt dużych jednostkach terytorialnych, jakimi są dzielnice miejskie czy komisariaty milicyjne. Tymczasem pogłębione i realne analizy — związane np. z oceną, czy sieć handlowa, wielobranżowa, jest prawidłowo zlokalizowana w stosunku do zabudowy mieszkaniowej i jej poziomego oraz pionowego ukształtowania wraz z ludnością tam zamieszkałą; czy sieć komunikacyjna, sieć szkół podstawowych, sieć przychodni i poradni zdrowia itp. spełnia ten sam postulat — wymagają do swego wykonania bardziej szczegółowych i terytorialnie zróżnicowanych wskaźników zaludnienia. Gęstość zaludnienia na 1 ha lub na 1 km² wykazuje w poszczególnych dzielnicach miasta różne natężenie. Najłabiej zaludnione są dzielnice peryferyjne, najsilniej natomiast dzielnice o charakterze wielkomiejskim i o zwartej zabudowie. Ilustruje to zagadnienie tablica IV. Wynika z niej znaczna nierówność powierzchniowa dzielnic oraz jeszcze większa nierówność gęstości ich zaludnienia, wykazując to zaludnienie w skali od mniej niż jedna osoba na ha aż do 326 osób na ha lub też mniej niż 100 osób na km² aż do 3 260 osób na km².

Dysponując zatem danymi ankiety mieszkaniowo-budynkowej z r. 1948 wykonaliśmy w Zakładzie Statystyki U. P. taką próbę. Polegała ona na ustaleniu drobiazgowego stanu zaludnienia poszczególnych bloków budowlanych, zamkniętych przeważnie czworobokami ulic. Tych bloków mieszkalnych naliczyliśmy na terenie miasta kilka tysięcy. Uzyskane dane ludnościowe z adresem ich umiejscowieniem wyznaczono odpowiednimi punktami na planie miasta. Punkt taki liczył 100 osób. W ten sposób powstał użyteczny i przejrzysty kartogram punktowy, który plastycznie zilustrował, z wielką dokładnością, jak faktycznie rozmieszczona jest ludność na terenie miasta, ponieważ gęstość zaludnienia tych najmniejszych obszarów zamieszkania określona została, jak zaznaczyliśmy, faktycznym miejscem zamieszkania tej ludności. Mapa ta w swoim czasie pozwoliła sprowadzić na realne tory dyskusję nad pewnym technicystycznym projektem, dotyczącym przebudowy i rozbudowy sieci komunikacyjnej w Poznaniu. Niezależnie od omówionej wyżej pracy przystosowano obliczanie stanu zaludnienia w mniejszych jednostkach przestrzennych do nowego trójstopniowego podziału administracyjnego miasta, który obowiązywać zaczął od 1949 r. Specjalna komisja, pracująca w r. 1948 nad tym zagadnieniem, dokonała po wielostronnej analizie tego zagadnienia, podziału miasta na 11 okręgów, 36 dzielnic i 95 obwodów, który to podział uwidocznił następnie na nowo wydanym wtedy planie miasta. W tym trójstopniowym podziale prowadzono w ciągu lat 1949 i 1950 obliczanie stanu

Tabl. IV

Gęstość zaludnienia dzielnic Poznania w r. 1949

	Dzielnica miasta (wg podziału administracyjnego z r. 1949 i 1950)	Obszar w ha	Ludność na 1/I 1949	Gęstość zaludnienia na 1 ha
1	Św. Marcin	140	16 510	117.9
2	Św. Wojciech	104	5 809	55.9
3	Stare Miasto	34	10 701	314.7
4	Piaski	82	20 484	249.8
5	Gród	183	6 420	35.1
6	Miłostowo	622	7 643	12.3
7	Malta	257	5 503	21.4
8	Antonin	1 394	2 459	1.8
9	Wilda	889	44 026	49.5
10	Dębiec	275	10 089	36.7
11	Świerczewo	280	2 446	8.7
12	Górczynek	216	3 363	15.6
13	Górczyn	317	14 981	47.3
14	Grunwald	281	9 172	326.4
15	Św. Łazarz	299	46 166	154.4
16	Jeżyce	233	44 332	190.3
17	Bukowo	147	6 115	41.6
18	Wyżyny	183	2 752	15.0
19	Wola	413	2 140	5.2
20	Golećcin	385	306	0.8
21	Podolany	238	917	3.8
22	Sołacz	407	7 949	19.5
23	Winiary	221	5 197	23.5
24	Winograpy	621	3 363	5.4
25	Naramowice	968	1 834	1.9
26	Rataje	385	2 140	5.6
27	Olszak	862	1 834	2.1
28	Zegrze	712	1 834	2.6
29	Orłowo	2 109	1 223	0.6
30	Łanowo	2 000	1 834	0.9
31	Starołęka	1 698	6 420	3.8
32	Glinki	791	2 446	3.1
33	Junikowo	477	2 140	4.5
34	Ławica	1 247	1 834	1.5
35	Wyraj	1 199	2 742	2.3
36	Strzeszyn	1 273	611	0.5
	Całe miasto	21 942	305 735	13.9

ludności z miesiąca na miesiąc. Również w „Wiadomościach Statystycznych M. Poznania“ za r. 1949 ogłoszono wyniki opracowania ruchu wędrownego ludności wewnątrz miasta według nowego podziału dzielnicowego.

Po roku 1950 zaniechano tych obliczeń. GUS-owska bowiem sprawozdawczość ludnościowa nie przewiduje takiego podziału, ograniczając się zaledwie do liczb globalnych. Toteż obecnie, zdaje się, trudno będzie śledzić i analizować z roku na rok dane ludnościowe nawet w tych częściach miasta, które podlegają dzielnicowym radom narodowym. Można by ten dość ważny problem bez większej trudności rozwiązać we własnym zakresie, gdyby Samodzielny Oddział Statystyczny M. R. N.-u wykazywał większą aktywność i inicjatywę na tym polu. Ponieważ jednak stan, jaki obecnie istnieje, jest mocho niezadawalający, dlatego też nie należy się dziwić, że np. badania demograficzne dotyczące Poznania, prowadzone w poprzednim okresie również tylko w granicach najkonieczniejszych, zostały teraz zaniechane z uszczerbkiem dla wielu dziedzin naszego życia. Badania te bowiem wymagają systematyczności i długofalowości. Wszelkie doraźne akcje o powierzchniowym zazwyczaj programie nie są w stanie zastąpić tego, co stanowi ich cechę istotną, wynikającą z obserwacji pogłębionej i wielostronnej w oparciu na dialektycznym widzeniu rzeczywistości. Trzeba przede wszystkim wyzyść się błędnego poglądu, że działalność terenowej komórki statystycznej polega po prostu na jeszcze jednym rodzaju prac kancelaryjno-administracyjnych. Przeciwnie, należy sobie jasno uświadomić, że terenowa placówka statystyczna i jej prawidłowa praca to nie zwykła administracja, to nie tylko manipulacja sprawozdaniami i zbiorówkami, lecz to w całym tego słowa znaczeniu zakład produkcyjny o szczególnych zadaniach i problemach, o szczególnych metodach i technice pracy, głównie pracy instytutowo-laboratoryjnej, o czym nie wolno zapominać, jeżeli nie chcemy poniewczasie żałować różnych rzeczy, których niesposób już będzie odrobić.

*

Czynnikami, które najbardziej bezpośrednio decydują o wzroście lub spadku ludności oraz o jej strukturalnych zmianach, są to urodzenia i związane z nimi związki małżeńskie oraz zgony i ruch wędrowski ludności.

Urodzenia osiągnęły po II wojnie światowej bardzo wysoki poziom liczbowy. Już w r. 1945, częściowo jeszcze wojennym, przekroczyła liczba urodzeń poziom 5 tys., by w następnych latach gwałtownie przekroczyć poziom 8 tys. rocznie lub niewiele odbiegać od 8 tys. Wynosi to prawie 100% w stosunku do liczb, wykazywanych w ostatnich latach przed wojną, a 150% w stosunku do liczb rocznych z okresu wojennego. Dysponujemy tutaj tylko danymi do r. 1950 według „Wiadomości Statystycznych...“, ponieważ dane po r. 1950 nie zostały opublikowane. Wolno przypuścić, że dane z następnego czterolecia nie uległy w swej zasadniczej tendencji rozwojowej żadnej zmianie, utrzymując się nadal na poziomie 8 tys. rocznie. Ponieważ równocześnie rosła liczba globalna ludności, i to rosła zapewne rozmaicie w różnych grupach wieku ze względu na poważny napływ ludności z zewnątrz, dlatego też operowanie liczbami bezwzględными może prowadzić do błędnych wniosków. Lepiej więc posługiwać się miarami względnymi, do których zaliczamy wskaźnik urodzeń, zgonów i nowych związków małżeńskich na 1000 mieszkańców

w ogóle oraz miary specjalne o charakterze zróżnicowanym. Okazuje się bowiem, że w r. 1945 wskaźnik ten wynosił jeszcze 18,7‰, a więc niewiele więcej niż w ostatnich latach przedwojennych, natomiast od 1946 r. przekroczył on poziom 31‰, by w następnych latach na skutek równoczesnego silnego wzrostu globalnej liczby ludności z każdym rokiem ulegać powolnej obniżce, obniżka ta jednak zatrzymała się na poziomie 25‰. W tym wskaźniku widzimy znane również po I wojnie zjawisko rekompensacji, tzn. wyrównywanie wojennych opóźnień w ruchu biologicznym, które trwało wtedy mniej więcej do 1926 r., ale widzimy w nim także po II wojnie konkretne potwierdzenie tego ważnego faktu, że obecnie załamało się owo przedwojenne niepokojące zjawisko systematycznego spadku liczb urodzeń na skutek świadomego ograniczania płodności małżeńskiej, wynikającego z ówczesnych kapitalistycznych stosunków społeczno-ekonomicznych. Oczywiście dziesięciolecie jest zbyt krótkim okresem czasu, ażeby można już dziś wyprowadzać daleko idące wnioski na przyszłość, przy tym trzeba pamiętać, że minione 10-lecie stanowi okres początkowy w budowie podstaw socjalizmu. A zatem w zjawiskach demograficznych występują jeszcze prawidłowości, właściwe poprzedniemu okresowi, należącemu do kryzysowej fazy rozkładającego się kapitalizmu. Mimo to znając pomyślny rozwój zjawisk demograficznych w Związku Radzieckim, gdzie okres obserwacji przekracza już 35 lat i gdzie potwierdza się to, co sformułował swego czasu Marks, że każda formacja społeczno-ekonomiczna posiada swoje własne prawo ludnościowe, należy zakładać, że i u nas utrzymają się wysokie liczby urodzeń przy równoczesnym stałym obniżaniu się liczb zgonów zarówno w wielkościach absolutnych jak i w wielkościach względnych. Do tego jednak potrzeba spełnienia się jednego z podstawowych warunków, mianowicie dobrej sytuacji mieszkaniowej. Trzeba zaś powiedzieć, że budownictwo mieszkaniowe pozostaje jeszcze w tyle za rozwojem ludności i pomyślnymi przemianami w jej strukturze demograficznej i społeczno-zawodowej.

Dane o ruchu naturalnym i wędrownym ludności w Poznaniu za lata 1945—1949 przedstawiają tablice V—VIII.

Dane porównawcze z okresu międzywojennego przedstawia tablica IX.

Urodzenia w Poznaniu w tym czasie według płci nie odbiegają od normalnej dla tego zjawiska prawidłowości, którą zwykło się nazywać „prawem płci”. Polega ona na stałej przewadze liczbowej chłopców wśród noworodków, która osiąga następujące wskaźniki w poszczególnych latach powojennych:

Na 100 noworodków płci żeńskiej przypadało noworodków płci męskiej

w r. 1945 — 110,4	w r. 1948 — 108,2
w r. 1946 — 109,9	w r. 1949 — 107,2
w r. 1947 — 105,7	w r. 1950 — 107,0

Dla porównania przytoczymy dane z okresu lat 1931—37, które przedstawiają się następująco:

w r. 1931 — 104,7	w r. 1935 — 108,0
w r. 1932 — 103,9	w r. 1936 — 104,1
w r. 1933 — 108,6	w r. 1937 — 107,5
w r. 1934 — 107,9	

Są w tych proporcjach widoczne odchylenia z roku na rok, które jednak wyrównane średnią wieloletnią pozwalają stwierdzić, że przewaga noworodków płci męskiej wynosi średnio ok. 106.

Tabl. V
 Ruch naturalny i wędrowny ludności w Poznaniu
 w r. 1946 (miesiącami)

Miesiąc	Małżeństwa		Urodzenia		Zgony		Przyrost naturalny		Przyrost wadżki		Wyprowadżki		Przyrost napływowy		Przepraw. wewn. m.					
	ogółem	% w stosunku rocznym	ogółem	% w stosunku roczn.	ogółem	% w stosunku rocznym	ogółem	% w stosunku rocznym	ogółem	% w stosunku rocznym	ogółem	% w stosunku rocznym	ogółem	% w stosunku rocznym	ogółem	% w stosunku rocznym				
I	346	15,4	774	34,6	19	0,8	465	20,8	107	13,8	309	13,8	3 928	175,8	1 617	72,4	2 311	103,4	4 548	197,6
II	351	15,6	782	34,8	19	0,8	333	14,8	73	9,3	449	20,0	3 674	163,9	1 992	88,8	1 682	75,1	1 636	71,1
III	338	15,0	906	40,1	24	1,0	431	19,1	122	13,4	475	21,0	3 422	151,7	2 177	96,5	1 245	55,2	3 123	135,7
IV	516	22,6	839	36,8	17	0,7	403	17,7	95	11,3	436	19,1	4 219	185,5	2 414	106,1	1 805	79,4	3 409	148,1
V	217	9,5	719	31,5	22	0,9	296	12,9	73	10,1	423	18,6	2 332	102,3	2 216	97,2	116	5,1	2 378	103,3
VI	370	16,2	703	30,8	13	0,5	250	10,9	51	7,2	453	19,9	2 856	125,0	2 687	117,6	169	7,4	2 894	125,7
VII	342	14,9	739	32,2	16	0,6	287	12,5	53	7,1	452	19,7	4 348	189,6	3 791	165,3	557	24,3	4 077	177,1
VIII	376	16,3	665	28,8	21	0,9	220	9,5	49	7,4	445	12,0	4 066	176,6	3 331	144,7	735	31,9	3 271	142,1
IX	333	14,4	660	28,4	15	0,6	285	12,3	85	12,8	375	16,1	4 079	176,0	2 630	113,5	1 449	62,5	3 266	141,9
X	475	20,3	661	28,2	20	0,8	270	11,5	55	8,3	391	16,7	4 334	185,4	2 298	98,3	2 036	87,1	3 817	165,8
XI	394	16,6	581	24,6	12	0,5	293	12,4	50	8,6	288	12,2	4 339	183,8	1 955	82,8	2 384	101,0	3 606	156,7
XII	456	19,2	598	25,2	13	0,5	304	12,8	72	12,0	294	12,4	2 257	95,3	1 502	63,4	755	31,8	2 707	117,6
Razem	4 514	16,2	8 627	31,2	211	0,7	3 837	13,9	885	10,2	4 790	17,3	43 854	158,8	28 610	103,6	15 244	55,2	38 732	140,3
mred. Stes.	371	16,3	719	31,2	17	0,7	320	13,9	74	10,3	399	17,3	3 654	158,5	2 384	103,4	1 270	55,1	3 228	140,3

Tabl. VI
Ruch naturalny i wędrowny ludności w Poznaniu
w r. 1947 (miesiącami)

Miesiąc	Mał- żeństwa		Urodzenia		Zgony		Przyrost naturalny		Przypro- wadzki		Wypro- wadzki		Przyrost napływowy		Przeprow. wewn. m.					
	ogółem	$^{0}/_{00}$ w stosunku rocznym	żywe	martwe	ogółem	w tym dzieci do 1 r. życia	ogółem	$^{0}/_{00}$ w stosunku rocznym	ogółem	$^{0}/_{00}$ w stosunku rocznym	ogółem	$^{0}/_{00}$ w stosunku rocznym	ogółem	$^{0}/_{00}$ w stosunku rocznym	ogółem	$^{0}/_{00}$ w stosunku rocznym				
I	276	11,6	764	32,1	11	0,4	341	16,4	75	9,8	423	17,8	2594	108,1	1586	66,6	1008	42,0	2362	97,6
II	278	11,6	721	30,2	20	0,8	306	12,8	81	11,2	415	17,4	1749	73,3	1464	68,3	285	11,9	1971	81,4
III	406	16,9	746	31,0	15	0,6	316	13,1	76	10,2	430	17,9	2392	99,8	1811	75,6	581	24,2	1759	72,7
IV	361	15,0	653	27,2	15	0,6	262	10,9	57	8,7	361	15,0	1971	82,2	1997	83,2	—	—	2725	112,6
V	177	7,3	703	29,2	14	0,5	272	11,3	62	8,8	431	17,9	3452	143,5	3076	127,0	376	15,6	2152	88,9
VI	349	14,4	685	28,4	11	0,4	250	10,3	54	7,8	435	18,0	2659	110,2	2328	96,5	331	13,7	1919	79,3
VII	272	11,2	672	27,7	16	0,6	238	9,8	55	8,1	434	17,9	3034	125,5	2579	106,6	455	34,4	2448	101,2
VIII	293	12,0	682	25,2	14	0,7	229	9,4	59	8,6	383	15,7	2822	116,3	2387	98,4	435	17,9	2515	103,9
IX	300	12,3	682	28,0	10	0,4	220	9,0	61	8,9	462	18,9	2814	115,5	2086	85,6	728	29,9	2385	98,6
X	332	13,6	654	26,7	14	0,6	320	13,1	74	11,3	334	13,7	3865	117,2	2021	82,7	844	34,5	2609	107,8
XI	256	10,4	624	25,3	8	0,3	221	8,9	41	6,5	403	16,3	3405	138,3	1878	76,3	1527	62,1	2574	106,4
XII	416	16,8	590	23,9	14	0,6	284	11,5	53	8,9	306	12,3	2302	93,2	1643	66,5	659	26,6	2117	87,5
Razem	3716	12,5	8176	27,6	162	0,5	3259	11,0	748	9,1	4817	16,2	32059	108,2	23856	83,9	7203	24,3	27536	94,8
Sred. mies.	309	12,8	681	28,1	13	0,5	271	11,2	62	9,1	401	16,6	2671	119,4	2071	85,5	600	24,8	2295	94,8

Tabl. VII
 Ruch naturalny i wędrowny ludności w Poznaniu
 w r. 1948 (miesiącami)

Miesiąc	Mał- żeństwa		Urodzenia			Zgony			Przyrost naturalny		Przypro- wadzki		Wypro- wadzki		Przyrost napływowy		Przepraw. wewn. m.			
	°/00 w stosunku rocznym		żywe	martwe		°/00 w stosunku rocznym		w tym dzieci do 1 r. życia	°/00 w stosunku rocznym		°/00 w stosunku rocznym		°/00 w stosunku rocznym		°/00 w stosunku rocznym		°/00 w stosunku rocznym			
	ogółem		ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem	ogółem		
I	230	9,3	780	31,5	13	0,5	278	11,2	51	6,6	502	20,2	2 226	89,8	1 462	58,9	764	30,8	2 142	486,4
II	185	7,4	627	25,2	8	0,3	238	9,5	52	8,3	389	15,6	1 813	72,9	1 490	59,9	323	12,9	1 892	76,1
III	277	11,1	724	29,1	12	0,5	312	12,5	57	7,8	412	16,5	2 144	86,0	1 740	69,8	404	16,2	2 072	83,1
IV	237	9,4	697	27,8	19	0,7	294	11,7	50	7,1	403	16,1	2 120	84,8	1 562	62,4	558	22,3	2 100	84,0
V	111	5,6	645	25,7	14	0,5	265	10,5	52	8,1	380	15,1	1 608	64,1	1 334	53,2	274	10,9	1 748	69,7
VI	250	9,9	642	25,5	8	0,5	240	9,5	46	7,9	402	16,0	1 550	61,5	1 578	62,9	-28	-0,1	1 845	73,5
VII	222	8,8	693	27,5	12	0,4	216	8,6	52	7,5	477	18,9	1 452	57,7	2 115	84,1	-663	-26,3	1 819	72,4
VIII	220	8,7	603	24,0	10	0,3	229	9,1	37	6,1	374	14,8	1 301	51,7	1 447	57,6	-146	-5,8	1 631	64,9
IX	222	8,8	656	26,1	8	0,3	316	12,5	66	10,0	340	13,5	2 838	112,9	2 327	92,6	511	20,3	2 142	85,2
X	295	11,6	579	22,8	12	0,4	270	10,6	53	9,1	309	12,2	3 177	125,4	1 779	70,1	1 398	55,2	2 049	80,9
XI	222	8,7	676	26,6	11	0,4	306	12,1	55	7,4	370	14,7	2 978	117,6	1 550	61,2	1 428	56,4	1 991	78,6
XII	468	18,4	607	23,9	10	0,4	261	10,3	53	8,7	346	13,6	1 797	70,9	1 821	71,9	-24	-0,9	2 579	101,8
Razem	2 939	9,7	7 929	26,3	137	0,4	3 225	10,7	624	7,8	4 704	15,6	25 004	83,0	20 205	67,1	4 799	15,9	24 010	79,7
Sred. mies.	244	9,7	661	26,3	11	0,4	268	10,7	52	7,8	393	15,6	2 083	83,0	1 683	67,1	400	15,9	2 000	79,7

Tabl. VIII
Ruch naturalny i wędrowny ludności w Poznaniu
w r. 1949 (miesiącami)

Miesiąc	Małżeństwa		Urodzenia				Zgony			Przyrost naturalny		Przyrost wadźki		Wyprowadźki		Przyrost napływowy		Przepraw. wewn. m.		
	ogółem	‰ w stosunku rocznym	żywe	martwe	ogółem	‰ w stosunku rocznym	ogółem	‰ w stosunku rocznym	ogółem	‰ w stosunku rocznym	ogółem	‰ w stosunku rocznym	ogółem	‰ w stosunku rocznym	ogółem	‰ w stosunku rocznym	ogółem	‰ w stosunku rocznym	ogółem	‰ w stosunku rocznym
I	164	6,4	702	27,5	20	0,7	320	12,5	44	6,2	382	14,9	1 750	68,5	1 682	65,9	68	2,6	2 560	100,3
II	220	8,5	601	23,4	16	0,6	338	13,2	52	8,6	263	10,2	2 122	82,8	1 330	51,9	792	30,9	2 251	87,9
III	222	8,6	719	27,9	22	0,8	284	11,1	39	5,4	435	16,9	1 901	73,9	1 244	48,4	657	25,5	2 308	89,8
IV	305	11,8	604	23,4	18	0,6	254	9,8	39	6,4	350	13,6	1 574	61,1	1 539	59,8	35	1,3	2 101	81,6
V	154	5,9	605	23,5	13	0,5	306	11,8	34	5,6	299	11,6	1 538	59,7	1 766	68,6	-228	-8,8	1 828	71,0
VI	240	9,3	573	22,2	12	0,4	234	9,0	37	6,4	339	13,1	1 156	44,8	1 145	44,4	11	0,4	1 691	65,6
VII	216	8,4	617	24,0	16	0,6	216	8,4	39	6,3	401	15,6	1 653	64,3	2 856	111,1	-1 203	-46,8	2 137	83,1
VIII	262	10,1	721	28,0	6	0,2	265	10,3	51	7,1	456	17,7	1 749	67,9	1 664	64,6	85	3,3	2 265	88,0
IX	267	10,3	616	23,7	8	0,2	241	9,3	45	7,3	375	14,4	3 641	140,5	1 924	76,7	1 717	66,2	2 544	99,1
X	283	10,8	638	24,2	9	0,3	256	9,8	49	7,6	382	14,6	3 555	136,3	1 966	75,3	1 589	60,9	2 756	105,6
XI	226	8,6	593	22,6	22	0,8	258	9,8	46	7,7	335	12,7	3 162	120,5	1 616	61,6	1 546	58,9	2 656	101,2
XII	368	13,9	606	23,0	16	0,6	280	10,6	48	7,9	326	12,3	2 572	97,6	1 669	63,3	903	34,2	2 395	90,9
Razem	2 927	9,4	7 595	24,4	178	0,5	3 252	10,4	523	6,8	4 343	13,9	26 373	84,9	20 401	93,2	5 972	19,0	27 492	88,6
Sred. mies.	248	8,0	631	20,3	15	0,5	271	8,0	44	6,9	362	11,6	2 198	70,7	1 700	54,7	498	16,0	2 291	88,6

Jest to zjawisko o charakterze przyrodniczym, dające się obserwować w większej masie tych faktów, a więc podlegające prawu wielkich liczb.

Ponieważ w następnych rocznikach natężenie wymierania chłopców jest na ogół większe niż dziewcząt, dlatego też około lat 10—13 proporcje płci co do ich wzajemnej liczebności wyrównują się, a po dojściu do pełnoletności tych roczników obserwujemy zwiększającą się przewagę liczebną osób płci żeńskiej. Według danych z lat 1949—50 na 100 mężczyzn przypadało 121 kobiet, przy czym relacja ta zwiększała się w rocznikach, które były narażone na straty wojenne.

Rozwój tych zjawisk najlepiej można śledzić na tzw. piramidzie wieku, która jest najwymowniejszą historią życia biologicznego i społecznego danej zbiorowości ludzkiej.

Jeżeli chodzi o urodzenia pozamażeńskie, to trzeba stwierdzić charakterystyczny ich spadek w ostatnich latach. Tylko w r. 1945 jest ich jeszcze 11,4^{0/0}, czyli tyle, ile tych urodzeń było co roku w okresie międzywojennym, natomiast w r. 1946 ich odsetek wynosi już tylko 6,5^{0/0}, a od r. 1947 kształtuje się ten odsetek na poziomie 5 w stosunku do ogółu żywych urodzeń miejscowych.

Zagadnieniem dzieci pozamażeńskich i ich losem na tle sporów sądowych o alimentację zajął się u nas dr Zygmunt Ziemiński³.

W związku z tą pracą zostały podjęte również badania statystyczne mające na celu dostarczenie bardziej szczegółowej charakterystyki dzieci pozamażeńskich i ich matek. Do nich należy wykonana w zakładzie statystyki U. P. praca pod tyt. „Losy dziecka pozamażeńskiego w świetle akt Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu za lata 1947—1950“.

Jeżeli chodzi o urodzenia martwe, to ich liczba waha się z roku na rok dookoła 2^{0/0} w stosunku do urodzeń żywych, wykazując powolną tendencję do dalszego obniżania się. W okresie międzywojennym urodzenia martwe utrzymywały się dość sztywno na poziomie powyżej 2^{0/0}.

Statystyczna obserwacja urodzeń w wielkim mieście, które dysponuje zazwyczaj rozbudowanymi klinikami położniczymi, obsługującymi szerokie zaplecze terytorialne, liczyć się musi ze znaczną liczbą noworodków, nie należących do ludności miejscowej. Nieuwzględnienie tego faktu w obliczeniach i opracowaniach doprowadziłoby do wielu błędów. Urodzenia bowiem zamiejscowe liczyły w r. 1947 — 7,9^{0/0}, w r. 1948 — 9,8^{0/0} i w r. 1949 — 10,5^{0/0}. A więc w bilansie rozwojowym ludności m. Poznania decydują tylko urodzenia miejscowe, które też należy w zestawieniach tabelarycznych wykazywać oddzielnie.

Urodzenia miejscowe z podziałem na żywe i martwe z małżeństwa i spoza małżeństwa przedstawia tab. X.

Liczby urodzeń kształtują się współzależnie do liczb nowych związków małżeńskich i do płodności małżeńskiej. Mianowicie w pierwszych trzech latach po II wojnie poważnie wzrosła liczba tych związków. W 1945 r. było ich blisko 6 tys., w roku 1946 — 4,5 tys., a w r. 1947 blisko 4 tys., by w następnych latach utrzymać się na poziomie 3 tys. To samo możemy powiedzieć o okresie 1951 do 1954, dla którego dane nie są publikowane. W stosunku do 1000 mieszkańców liczby te dawały w pierwszych trzech latach bardzo wysokie wskaźniki, bo 22—12^{0/0}, w następnych zaś latach stopa ta ustabilizowała się na poziomie 10—9^{0/0}.

³ Z. Ziemiński, Podłoże sporów sądowych o alimentację dziecka poza małżeńskiego, Warszawa, Wyd. Prawnicze, 1954.

Tabl. IX

Stopa małżeństw, urodzeń, zgonów, śmiertelności niemowląt oraz przyrostu napływowego w Poznaniu w okresie lat 1919-1939

R o k	Małżeństwa	Urodzenia	Zgony	Przyrost naturalny	Śmiertelność	Przyrost
					niemowląt na 1000 żywo urodzonych	napływowy na 1000 mieszkańców
na 1000 mieszkańców						
1919	11,4	31,5	26,1	5,3	14,4	13,2
1920	14,2	36,8	26,2	10,5	19,4	28,9
1921	9,6	27,4	17,3	10,0	20,6	17,5
1922	10,0	35,9	20,8	15,1	18,6	21,1
1923	9,1	31,8	18,2	13,6	17,6	26,0
1924	7,2	29,4	17,6	11,9	18,3	28,6
1925	7,5	29,9	15,4	14,5	16,0	32,1
1926	6,8	26,7	14,9	11,8	16,1	18,7
1927	7,1	23,6	13,9	9,7	14,7	33,6
1928	8,0	23,5	14,4	9,1	15,6	39,5
1929	8,4	21,7	12,6	9,0	14,0	48,2
1930	9,0	21,4	11,8	9,5	13,6	12,2
1931	7,6	20,1	11,2	8,8	11,2	17,5
1932	8,2	18,7	11,4	7,3	11,3	4,7
1933	8,1	17,8	10,6	7,2	9,5	3,0
1934	8,3	17,2	10,3	6,9	9,8	6,1
1935	9,0	17,2	10,2	7,0	9,0	15,2
1936	9,0	16,6	10,1	6,4	9,2	15,0
1937	9,0	16,0	10,2	5,8	9,8	9,4
1938	9,9	16,3	10,9	5,4	10,4	—
1939	7,5	16,4	11,4	5,0	8,4	—

Tabl. X

Urodzenia miejscowe w latach 1945—1949

R o k	Urodzenia wszystkie					Urodzenia żywe				
	razem	męskie	żeńskie	z małżeństwa	spoza małżeństwa	razem	z małżeństwa		spoza małżeństwa	
							m.	ż.	m.	ż.
1945	5 088 ^a	—	—	—	—	5 024	2 172	1 974	306	269
1946	8 765	4 605	4 190	8 195	570	8 555	4 206	3 790	274	285
1947	8 229	4 245	3 984	7 793	436	8 067	3 923	3 728	223	193
1948	8 076	4 191	3 885	7 643	433	7 939	3 911	3 604	213	211
1949	7 773	4 026	3 747	7 337	436	7 595	3 715	3 463	215	202

^a w tym 143 m. i 160 ż. nieznanego pochodzenia — są to dane za czas od 1. I. 1945 r. do rozpoczęcia działań wojennych w Poznaniu.

Dokończenie tabl. X.

R o k	Urodzenia martwe					Na 100 dziewcząt urodziło się chłopców	Na urodzonych było spoza małżeństwa	Na 100 urodzonych było martwych
	razem	z małżeństwa		spoza małżeństwa				
		m.	ż.	m.	ż.			
1945	64 ^b	27	19	7	4	110,4	11,4	1,2
1946	210	119	80	6	5	109,9	6,5	2,4
1947	162	86	56	13	7	105,7	5,1	2,0
1948	137	65	63	2	7	108,2	5,3	1,7
1949	178	86	73	10	9	107,2	5,5	2,3

^b w tym 3 noworodków męskich i 4 żeńskich nieznanego pochodzenia z okresu od 1. I. 1945 r. do rozpoczęcia działań wojennych w Poznaniu.

Stwierdzenia powyższe nie wyjaśniają jeszcze wszystkiego, a szczególnie rzeczy najistotniejszej w tym zagadnieniu, mianowicie, z jakich małżeństw pochodzą zgłaszane do Urzędu Stanu Cywilnego noworodki. Jeszcze konkretnej sprawę ujmując, chodzi o to, w jakiej kolejności rodzą się dzieci w tych samych małżeństwach. Otóż Miejskie Biuro Statystyczne w Poznaniu, jedno z nielicznych w Polsce, prowadziło takie badania i ogłaszało je w „Wiadomościach...“ Przedstawia je tablica XI. Dzięki temu możemy stwierdzić, że w pierwszym pięcioleciu powojennym decydujące znaczenie dla poziomu ilościowego urodzeń miała liczba nowych związków małżeńskich, ponieważ wśród zgłaszanych noworodków w Urzędzie Stanu Cywilnego 40% z nich było dziećmi pierwszymi, a 30% dziećmi drugimi, wreszcie 16% dziećmi trzecimi w tych samych małżeństwach. Wynosi to już 86% małżeństw dzietnych. Czyli na rodziny z jeszcze większą liczbą dzieci wypada już stosunkowo niewiele, tzn. dalsze 8% stanowią małżeństwa z czworgiem dzieci i 3% przypada na małżeństwa z pięciorgiem dzieci. Małżeństw, które zgłosiły w całym pięcioleciu urodzenie się szóstego dziecka, było już tylko 500, czyli 1,5%, a małżeństw, które zgłosiły urodzenie się siódmego dziecka, było 219, czyli 0,6%, tych zaś, które zgłosiły urodzenie się ósmego dziecka, było 109, czyli 0,3%, a natomiast zgłaszających dziewiąte dziecko było tylko 48, czyli 0,1%, dziesiąte dziecko zgłosiło zaledwie 27 małżeństw, jedenaste i więcej niż jedenaste dziecko zgłosiło łącznie 35 małżeństw.

W stosunku np. do danych z okresu lat 1906 do 1910 są to, mimo wszystko, liczby małe. Toteż gdy w okresie przed I wojną światową liczba średnia dzieci urodzonych na jedną rodzinę wypada 3,7, to w pierwszym pięcioleciu po II wojnie ta średnia wynosi zaledwie 2,1, czyli kształtuje się podobnie jak w okresie lat 1932 do 1936, oczywiście z określonymi jakościowo różnicami.

Spodziewać się więc należy, że to zjawisko, określające płodność małżeńską, ukształtuje się korzystniej w następnych okresach, kiedy przestaną na tym zjawisku ważyć duże liczby związków małżeńskich zarówno z trzech pierwszych lat powojennych, jak i z następnych. W każdym razie powiedzieć już dziś można, że relacje z drugiego pięciolecia niewiele odbiegają od relacji z pierwszego pięciolecia pod tym względem, poprawiając zapewne znacznie

liczby, jeżeli chodzi o małżeństwa z dwojgiem, trojgiem i czworgiem dzieci, a nieznacznie z pięciorgiem dzieci. W konsekwencji przynosi to średnią liczbę dzieci na małżeństwo na poziomie bliskim trojga dzieci. Nie uwzględniono tu przy tym małżeństw bezdzietnych.

Tabl. XI

Małżeństwa w Poznaniu według kolejności urodzeń dzieci w okresach lat 1906—1910, 1932—1936 i 1945—1949

Było dzieci w tym samym małżeństwie	Małżeństwa z okresu I/I 1906—31 XII 1910		Małżeństwa z okresu 1921—1925		Małżeństwa z okresu I I 1932—31 XII 1936		Małżeństwa z okresu 1945—1949	
	L. absol.	‰	L. absol.	‰	L. absol.	‰	L. absol.	‰
Razem	23 286	100,0	24 008	100,0	19 720	100,0	34 576	100,0
1 dziecko	4 753	20,4	7 692	32,0	7 022	35,6	13 837	40,0
2 dzieci	4 633	19,9	6 708	27,9	5 507	27,9	10 261	29,6
3 „	3 840	16,5	3 819	15,9	3 136	15,9	5 614	16,2
4 „	2 961	12,7	2 096	8,7	1 790	9,1	2 721	7,9
5 „	2 218	9,5	1 272	5,3	965	4,9	1 116	3,2
6 „	1 650	7,1	790	3,3	566	2,9	500	1,5
7 „	1 115	4,8	558	2,3	316	1,6	219	0,6
8 „	737	3,2	390	1,6	166	0,8	109	0,3
9 „	511	2,2	265	1,1	106	0,5	48	0,1
10 „	347	1,5	178	0,7	71	0,4	27	0,1
11 i więcej	516	2,2	240	1,1	75	0,4	35	0,1
nie wiadomo	5	0,0	—	—	—	—	89	0,2
średnia liczba dzieci w małżeństwie		3,7		2,8		2,5		2,1

To zagadnienie przedstawić można od innej jeszcze strony, a mianowicie z pomocą wskaźników płodności ogólnej i płodności małżeńskiej. Do obliczania tego wskaźnika specjalnego potrzebna jest znajomość liczby kobiet żyjących w wieku 15—49 lat, tzn. w wieku zdolności rozrodczej bez względu na stan cywilny oraz z uwzględnieniem stanu cywilnego, tzn. przede wszystkim stanu małżeńskiego. Ponieważ znany nam był stan liczbowy tych kobiet, żyjących w okresie lat 1949—1950, wobec tego mogliśmy obliczyć stopę płodności. Otóż ogólna stopa płodności, tzn. liczba urodzeń średnio na 1000 kobiet w wymienionym wieku, wynosiła 80,2; a stopa płodności małżeńskiej wypadła na wysokości 145,7‰. Trzeba powiedzieć, że nie są to wartości zbyt wysokie. Wskaźnik płodności stoi w określonej korelacji do średniej liczby dzieci w małżeństwie. Np. przed I wojną światową średnia dzieci wynosiła 3,7, ale też stopa płodności ogólnej poważnie przekraczała współczynnik 100, a stopa płodności małżeńskiej osiągnęła wtedy poziom 200, a nawet ten poziom przekraczała. Nie było to zjawisko wtedy odosobnione. Obecnie stosunkowo mała liczba średnia dzieci w małżeństwie występuje współzależnie ze stosunkowo niskimi wskaźnikami płodności. W okresie 1931/32 płodność ogólna kształtowała się na poziomie 59‰, a płodność małżeńska na poziomie 138‰.

Tabl. XII

Nowożeńcy w Poznaniu według wieku

Rok	Liczba małżeństw	Współcz. na 1000 małż. mieszk.	Wiek mężczyzn					Wiek kobiet								
			poniżej 20 l.	20—24	25—29	30—39	40—49	50—59	60 l. i więcej	poniżej 20 l.	20—24	25—29	30—39	40—49	50—59	60 l. i więcej
a) w latach 1945—49																
1945	5 942	22,2	6	1 161	1 903	2 123	491	176	82	348	2 606	1 322	1 235	355	71	5
%	100	x	0,1	19,5	32,0	35,7	8,3	3,0	1,4	5,8	43,8	22,2	20,7	6,0	1,2	0,1
1946	4 514	16,2	54	882	1 216	1 590	467	200	105	440	1 703	928	1 002	363	69	7
%	100	x	1,2	19,5	26,9	35,2	10,3	4,4	2,3	9,7	37,7	20,5	22,1	8,0	1,5	0,2
1947	3 271	12,5	90	728	856	1 023	327	151	96	337	1 165	717	683	282	79	8
%	100	x	2,7	22,2	26,2	31,2	10,0	4,6	2,9	10,3	35,6	21,9	20,8	8,5	2,4	0,2
1948	2 939	9,7	62	790	948	485	281	114	59	367	1 153	678	480	200	58	3
%	100	x	2,1	26,9	32,3	23,3	9,6	3,9	2,0	12,5	39,4	23,1	16,3	6,8	2,0	0,1
1949	3 560	9,4	100	1 077	1 221	658	298	206	479	1 442	854	493	223	68	68	68
%	100	x	2,8	30,2	33,2	18,5	8,4	5,8	13,5	40,9	24,0	13,8	6,3	1,9	1,9	1,9
b) w latach 1919—23																
1919	1 813	11,5	—	107	567	784	218	106	31	—	746	592	351	96	24	4
%	100	x	—	5,9	31,2	43,2	12,0	5,8	1,9	—	41,1	32,6	19,3	5,4	1,3	0,3
1920	2 324	14,4	3	527	818	690	188	65	33	128	1 026	649	409	83	21	8
%	100	x	0,2	22,7	35,2	29,7	8,0	2,8	1,4	5,5	44,2	28,0	17,6	3,6	0,9	0,2
1921	1 671	9,9	6	408	645	421	123	46	22	156	653	456	331	55	18	2
%	100	x	0,4	24,4	38,6	25,7	7,4	2,7	0,8	5,5	44,6	28,0	17,4	3,3	0,9	0,3
1922	1 757	10,05	4	438	654	472	123	47	19	123	729	540	288	58	13	6
%	100	x	0,2	24,9	37,2	26,8	7,0	2,6	1,3	9,3	39,1	27,3	19,8	3,2	1,1	0,2
1923	1 667	9,24	3	495	608	367	117	54	23	163	702	469	249	65	15	4
%	100	x	0,2	29,7	36,4	22,0	7,0	3,2	1,5	7,0	41,5	30,7	16,4	3,3	0,7	0,4

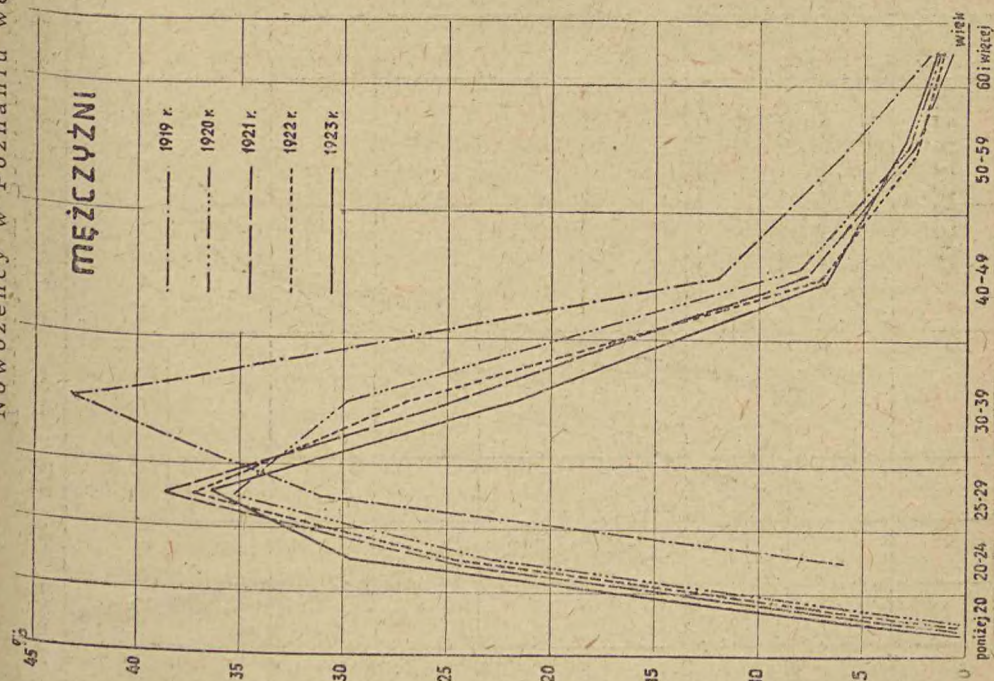
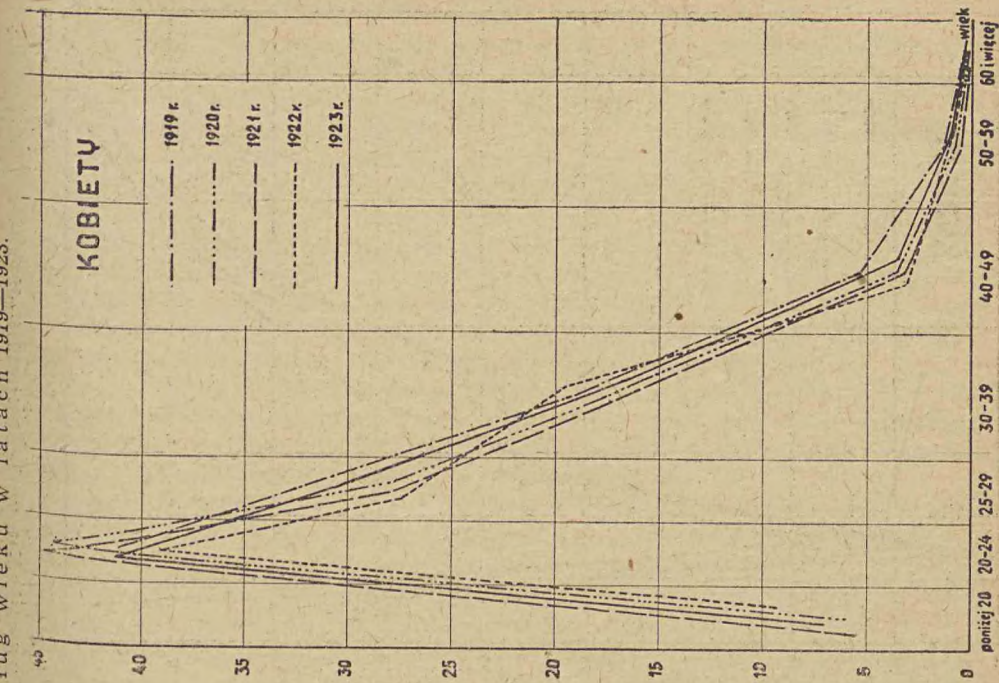
Nad tym niezwykle doniosłym zagadnieniem demograficznym należałoby się poważnie zastanowić i podjąć na tym odcinku systematyczne badania. W szczególności należałoby prowadzić badania nad bezpośrednimi czynnikami społeczno-ekonomicznymi, które mają na te czy inne relacje w zakresie płodności małżeńskiej zdecydowany wpływ. Wyrażają one przecież w sposób najistotniejszy to, o co nam chodzi, a mianowicie o utrzymanie najwyższych możliwych liczb ludności we właściwych ich proporcjach, a co wynika z założeń naszego socjalistycznego ustroju.

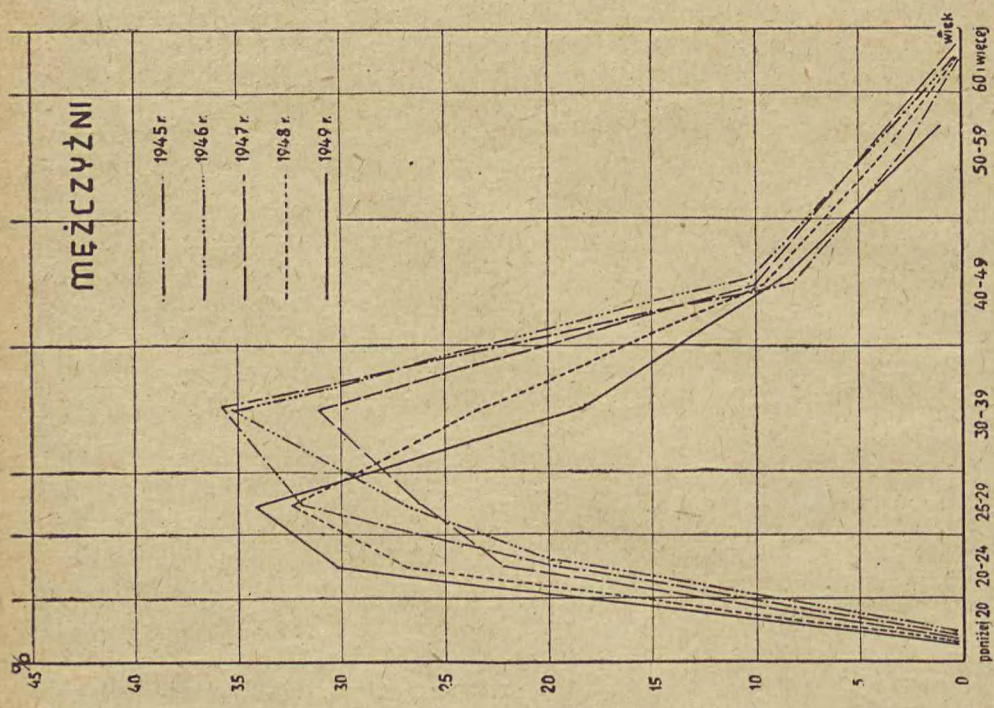
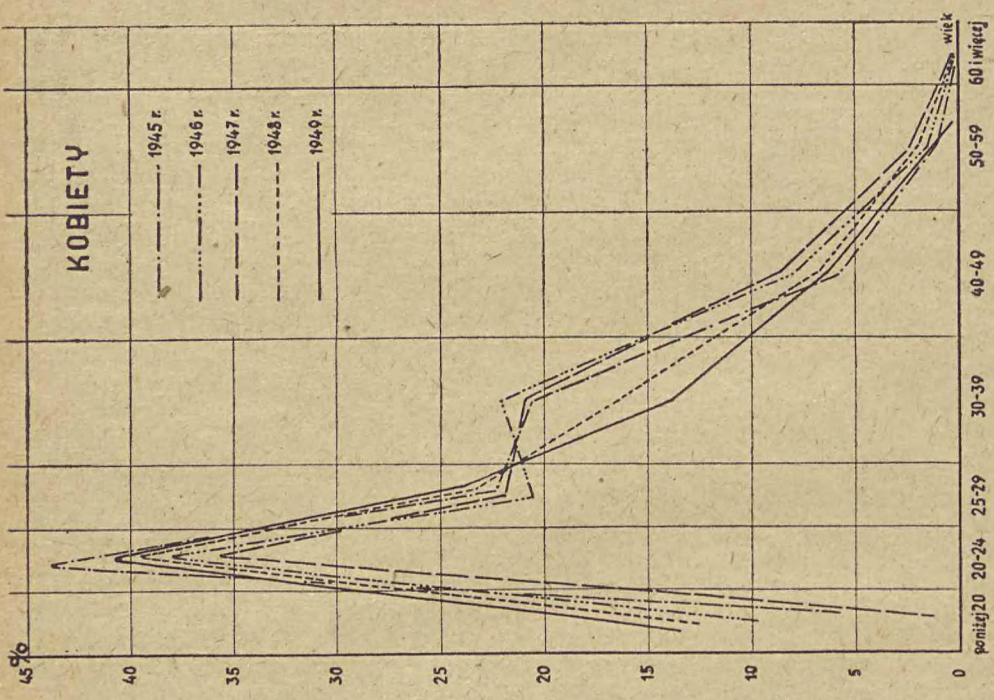
Analiza nowych związków małżeńskich nie byłaby kompletna, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na jedno jeszcze istotne zagadnienie, a mianowicie na wiek nowożeńców. Otóż od dawna znaną jest prawidłowość, która wyraża się tym, że wśród mężczyzn, wstępujących w nowe związki małżeńskie, przeważa zdecydowanie grupa wieku 25 do 29 lat, a wśród kobiet grupa wieku 20—24 lata. Wiedząc o tym hitlerowscy okupanci wydali znany przewrotny i na procesie Greisera wielokrotnie omawiany okólnik dyskryminacyjny, zakazujący Polakom wstępowania w związki małżeńskie poniżej tej granicy wieku, która decyduje zazwyczaj o poziomie corocznych liczb małżeństw i w konsekwencji dalszej decyduje także o poziomie rocznych liczb urodzeń.

Nowożeńców według wieku za pierwsze 5-ciolecie powojenne przedstawia tablica XII. Dla porównania podano w niej również dane z pierwszego 5-ciolecia po I wojnie światowej. Wynikają z tego zestawienia pewne charakterystyczne i zarazem bardzo istotne dla tych stosunków proporcje. Mianowicie wiek mężczyzn wykazuje po II wojnie znaczne rozstrzelenie, mające swoją przyczynę w owej tendencji rekompensacyjnej. W latach 1945 do 1947 przeważa więc grupa wieku 30—39 lat, jako opóźniona przez wojnę, po czym dopiero w latach 1948—1949 następuje powrót do normalnej dla tego zjawiska prawidłowości (składnika systematycznego), to znaczy do grupy wieku 25—29 lat. Natomiast u kobiet od razu wybiła się grupa wieku 20—24 lat, która przez cały okres dominuje w stosunku do innych grup wieku, oraz częściowo zaznaczyły się zwyczają grupy wieku 25—29 i 30—39 lat. Po I wojnie światowej tylko rok 1919 wykazuje u mężczyzn przesunięcie rekompensacyjne do grupy 30—39 lat, po czym dominującą przez cały okres jest grupa wieku 25—29 lat. U kobiet struktura wieku daje obraz dość regularnego stożka z decydującą przewagą przez wszystkie lata grupy wieku 20—24 lata.

W sposób plastyczny zagadnienie o ilustrują wykresy na str. 35 i 36.

Jeżeli chodzi z kolei o następny ważny czynnik w dynamice populacyjnej, to przedstawiają go zgony ludności. Otóż zgony ludności m. Poznania w jednym tylko roku 1945 wykazują poziom, przekraczający 6 tys., po czym następuje szybki spadek w 1946 r. poniżej 4 tys., by w następnych latach obniżyć się do poziomu 3 tys., a po 1950 r. wykazać jeszcze niższe liczby, mimo równoczesnego wzrostu globalnej liczby ludności. Jeżeli wyrazimy rozwój tego zjawiska w liczbach względnych na 1000 mieszkańców, wówczas miary te pozwolą stwierdzić, że od 1946 r. tzw. stopa zgonu szybko opada do poziomu 10‰, by po 1950 r. zejść nawet poniżej 9‰. Tęgo rodzaju niskiego i korzystnego zarazem poziomu wymieralności wśród ludności nie mieliśmy w żadnym roku okresu międzywojennego. Na to zjawisko zdecydowany wpływ wywierają coraz korzystniejsze warunki higieniczno-sanitarne, coraz skuteczniejsze metody medycyny w walce z chorobami, wreszcie coraz lepsza opieka nad





Nowożeńcy w Poznaniu według wieku w latach 1945—1949.

niemowlętami. O poziomie zgonów decydowała zwykle śmiertelność niemowląt, która jeszcze w okresie międzywojennym była bardzo wysoka w skali całego kraju, a także w Poznaniu utrzymująca się przeważnie na poziomie powyżej 100 na 1000 żywo urodzonych. Po II wojnie światowej nowe zmienione warunki społeczno-ekonomiczne zadecydowały przede wszystkim o pomyślnym rozwoju tego zjawiska. Wysoka śmiertelność niemowląt została skutecznie zaatakowana i w Poznaniu zeszła ona poważnie poniżej 100 na 1000 żywo urodzonych. Jedyny rok 1945 wykazuje jeszcze niekorzystny wskaźnik, wynoszący 160, oraz rok 1946 — 102, gdy już w 1947 r. wskaźnik ten spada na 90, w następnych latach poniżej 80, by po 1950 r. zejść na poziom 50—60. Jest to wielkie osiągnięcie, które trzeba tu mocno podkreślić. W skali całego kraju wskaźnik ten na rok 1950 kształtował się jeszcze na poziomie 108⁴.

Sledząc rozwój zgonów trzeba także pamiętać, jak przy urodzeniach, o ich podziale na miejscowe i zamiejscowe. Zgony bowiem zamiejscowe stanowiły w r. 1947 — 16,3%, w r. 1948 — 17,7% i w r. 1949 — 22,7% w stosunku do ogółu zgonów ewidencjonowanych w Poznaniu.

Jednym z ważnych czynników przyczynowych w kształtowaniu się zróżnicowanych liczb zgonów jest wiek żyjących. Przyczynami zgonów w postaci chorób nie będziemy się tu zajmować. Omówiwszy już przedtem korzystny zwrot w porządku wymierania niemowląt, winniśmy również zapytać, jak się kształtowała wymieralność wśród żyjących innych roczników? Na to pytanie odpowiedzieć można albo przytaczając dane o zgonach według wieku, ujętymi zazwyczaj w większe grupy wieku, co częściowo może nas zbliżyć do zagadnienia, albo uciekając się do miar jeszcze dokładniejszych, mianowicie do współczynników wymierania, obliczonych na 1000 żyjących każdego rocznika, z dalszym podziałem według płci. Takie obliczenia tworzą surogat tablicy wymieralności, która stanowi właściwą podstawę do ustalania średniej życia ludzkiego i prawdopodobieństw przeżycia poszczególnych lat. Pod tym względem Poznań, jak i cała Polska, przechodzi obecnie rewolucję, która wyraża się tym, że we wszystkich rocznikach żyjących współczynniki zgonów kształtują się coraz pomyślniej, co szczególnie jest widoczne, gdy porównujemy obecne dane z danymi z lat 1931—32. Np. gdy w grupie lat 5—9 wymieralność z okresu spisu 1931 wynosiła 4,6%, to w okresie 1949—50 wynosiła już tylko 2,1%, podobnie jest we wszystkich grupach wieku nie łączając grup najstarszych.

Stopa wymierania dla najmłodszych roczników, licząc na 1000 żyjących w połowie każdego roku, przedstawiała się na rok 1950 następująco:

Rocznik	Dzieci		
	Razem	płci męskiej	płci żeńskiej
0	59,0	65,0	54,0
1	22,0	25,0	20,0
2	4,8	5,6	4,1
3	4,5	3,7	5,3
4	2,5	2,4	2,5
5	3,1	3,9	2,3

⁴ Population and Vital Statistics Reports. Statistical Papers, Series A, Vol. VI, No 4, Statistical Office of the United Nations, New York, October 1954.

Zagadnienie to przedstawia dla grup pięcioletnich tablica XIII. Według niej i bardziej jeszcze szczegółowej, która by zawierała współczynniki wymieralności dla poszczególnych roczników żyjących, można dość łatwo przewidywać, ile z danego roku nowonarodzonych dożyje np. wieku szkolnego i zacznie uczęszczać do szkoły. To ma ważne znaczenie dla planowania nowych izb szkolnych na 6 lat naprzód. Oczywiście komplikuje tę sprawę zjawisko ruchu ludności, a więc konieczna jest poprawka na rzecz przyrostu napływowego. Badanie takie przeprowadziliśmy w latach 1948 i 1949. Pozwoliło ono stwierdzić, że roczne liczby nadwyżki napływu dzieci do Poznania w wieku przedszkolnym przedstawiały się następująco:

Rocznik	Liczba dzieci	w tym płci żeńskiej
0	54	32
1	195	46
2	73	29
3	84	53
4	53	30
5	41	23
6	44	17

Korzystanie z tych tablic wyglądałoby w taki sposób: weźmy np. rocznik 1947 (wcześniejsze dwa lata miały inną wymieralność w pierwszym roku życia i dlatego zastosowane do nich współczynniki według stanu zdrowotności z lat 1949—50 doprowadziłyby do zniekształconych przeliczeń), liczył on 8 176. Po upływie roku, tzn. w połowie r. 1948 pozostało przy życiu 7 718. Do końca r. 1949 ubyło jeszcze 239 osób, czyli pozostało przy życiu 7 489. W drugim roku ubyło 165, w trzecim — 37, w czwartym — 37, w piątym i szóstym roku po 22 zmarłych, czyli powinno zostać przy życiu na koniec r. 1953 ok. 7 250 osób. Ponieważ jednak w tym czasie przybywały do Poznania rodziny z dziećmi, z tego powodu liczba ta musi ulec poprawieniu w górę, co najmniej o 300 osób, według wyszczególnionych współczynników, które rzecz prosta dają tylko wartości szacunkowe. Mimo to ten sposób przybliżania się do zagadnienia jest daleko poprawniejszy i konkretniejszy aniżeli stosowanie w wydziałach oświaty ogólnych wskaźników szacunkowych.

Zagadnienie liczebności poszczególnych żyjących roczników, zagadnienie potencjału roboczego, zagadnienie porządku wymierania — najlepiej można rozważać na tle tzw. piramidy wieku, która pozwala objąć jednym rzutem całość podstawowych problemów demograficznych w ich dynamicznym ujęciu. Załamania na wykresie sygnalizują na długo naprzód, że np. za 3—4 lata wejdą do produkcji słabsze liczebnie roczniki i będziemy odczuwali pewien brak rąk do pracy, a za 8—10 lat roczniki te będą decydowały o liczbie nowych związków małżeńskich i tym samym o liczbie nowych urodzeń, która może ukształtować się na niższym poziomie, co znowu na wykresie zaznaczyłoby się trzecim wklęśnięciem. Wykresy na str. 40 przedstawiają piramidy wieku ludności Poznania z r. 1931 i z r. 1949/50.

Rachunkowa nadwyżka urodzeń nad zgonami daje tzw. przyrost naturalny, owo saldo biologiczne, na które najbardziej zwykle zwracamy uwagę zapominając nieraz o tym, ilu to różnorodnych czynników jest ono wypadkową. Przyrost naturalny w Poznaniu kształtował się w pierwszym pięcioleciu na

poziomie 5 tys. osób z wyjątkiem częściowo wojennego roku 1945. Również na tym samym poziomie utrzymuje się przyrost naturalny w drugim pięcioletciu, a nawet go przekracza. Stopa tego przyrostu, liczona na 1 000 mieszkańców, wynosi 17—15. Jest to stopa niezwykle wysoka, równająca się przedwojennej stopie urodzeń z okresu lat 1933—1938. Zawdzięcza ona swój wysoki poziom przede wszystkim wysokim liczbom urodzeń i stale obniżającym się liczbom zgonów.

Tabl. XIII

Wskaźniki wymierania ludności Poznania w grupach wieku
(Na 1000 żyjących danej grupy wieku)

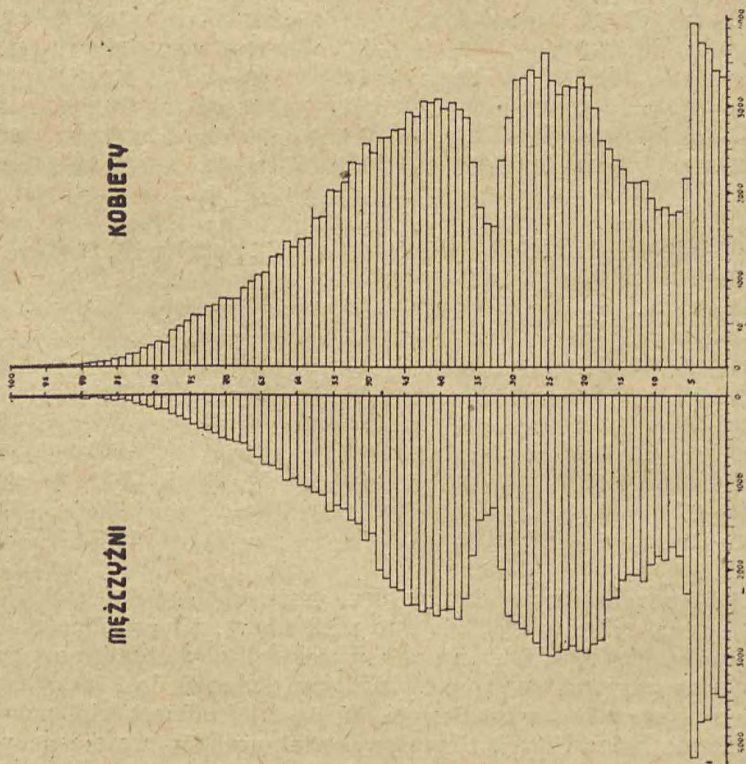
Grupy wieku	Razem	Mężczyźni	Kobiety	Grupy wieku	Razem	Mężczyźni	Kobiety
a) w okresie 1949—50							
Ogółem	10,2	11,7	8,9				
0—4	19,6	21,3	17,8	50—54	10,4	15,9	7,0
5—9	2,1	2,2	2,2	55—59	15,8	22,2	10,2
10—14	0,9	1,1	7,0	60—64	24,2	32,8	18,3
15—19	1,2	1,2	1,2	65—69	36,4	47,3	29,4
20—24	1,8	2,5	1,4	70—74	59,7	76,8	49,3
25—29	2,5	3,1	1,9	75—79	91,8	104,7	84,3
30—34	2,9	2,9	3,0	80—84	157,4	176,2	147,8
35—39	4,4	5,8	3,2	85—89	184,2	193,8	179,0
40—44	4,6	6,0	3,4	90—94	338,0	391,3	312,5
45—49	7,4	9,9	4,6	95—99	400,0	500,0	375,0
b) w okresie 1931—32							
Ogółem	11,4	11,3	10,8				
0—4	33,5	37,2	29,5	50—54	14,3	18,3	11,8
5—9	4,6	4,6	4,6	55—59	18,7	22,6	15,7
10—14	1,7	1,6	2,0	60—64	30,0	36,0	23,9
15—19	3,3	3,6	3,1	65—69	44,6	43,7	33,9
20—24	5,3	5,5	5,1	70—74	65,7	76,2	59,9
25—29	5,4	4,8	5,7	75—79	95,1	102,8	91,8
30—34	5,0	6,0	4,4	80—84	142,6	147,7	140,7
35—39	5,7	6,8	4,8	85—89	192,9	227,9	180,1
40—44	6,1	6,5	5,8	90—94	317,3	184,2	393,9
45—49	9,8	11,9	7,4	95—99	107,1	100,0	166,6

Następną dziedziną zjawisk demograficznych, o którą dotychczas bardzo nieznacznie tylko potrąciliśmy, to ruch wędrowny ludności. Ruch ten wykazywał również z roku na rok wysokie liczby absolutne i wysokie liczby względne, zarówno po stronie przyływu ludności do Poznania, jak i po stronie odpływu z Poznania. Poznań był i jest ośrodkiem wielkomięjskim o dużej wymianie ludnościowej. Przyływ kształtował się rocznie na poziomie prze-

LUDNOŚĆ MIASTA POZNANIA

WEDŁUG PŁCI I WIEKU

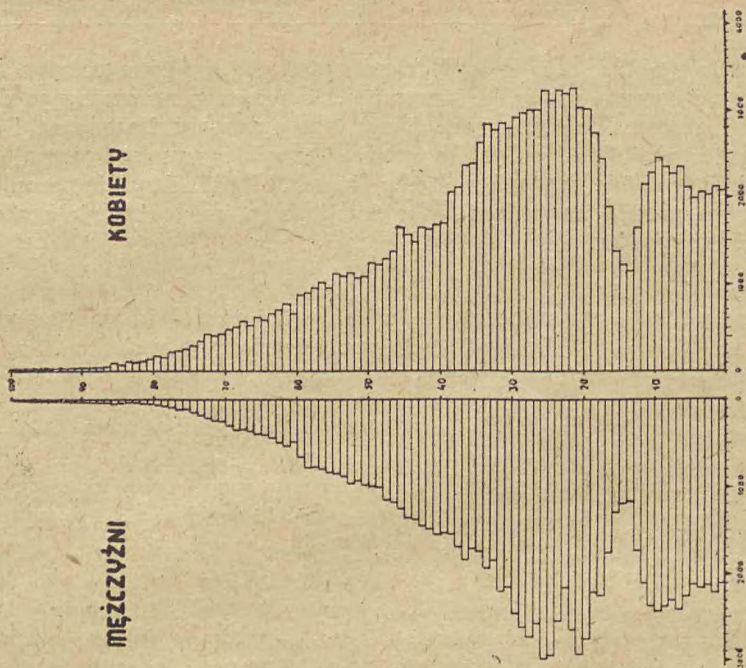
W ROKU 1949-1950



LUDNOŚĆ MIASTA POZNANIA

WEDŁUG PŁCI I WIEKU

W ROKU 1931.



ważnie 30 tys. osób, z wyjątkiem dwóch pierwszych lat powojennych, kiedy obracał się nawet w granicach 40—50 tys. osób. Istnieje obecnie tendencja spadkowa tego przypływu. Składają się na to zjawisko różnorodne przyczyny obok zasadniczych, wynikających z założeń naszej polityki gospodarczej i planów. Po stronie odpływu liczby roczne kształtowały się w granicach 20—25 tys. osób. Zatem przyrost napływowy kształtował się od r. 1947 na poziomie 6—7 tys. osób.

A więc łącznie z przyrostem naturalnym miasto nasze rosło co roku w ludność w rozmiarach, przekraczających 10 tys. osób, ze wspomnianą już i słuszną tendencją obniżania się tempa tego wzrostu w ostatnim czasie. Toteż do przewidywań szacunkowych rozwoju ludnościowego miasta na przyszłość nie można przyjmować za podstawę całych 10 tys. rocznie, jak to dotychczas czyniono.

Jeżeli chodzi o bliższą charakterystykę ruchu wędrownego ludności, to wspomnieliśmy już poprzednio o potrzebie charakteryzowania tego ruchu co pewien czas, niekoniecznie metodami wyczerpującymi, według takich cech, jak wiek i płeć, oraz według innych niemniej ważnych cech, jak kierunki tych wędrowek, jak przede wszystkim stosunki rodzinne wędrujących i przyczyny tych wędrowek. Same liczby globalne niewiele właściwie wnoszą do analizy tych zjawisk, jeżeli ta analiza ma prowadzić do realnych i społecznie uzasadnionych wyników. Trzeba by na tym odcinku zrewidować stare, nieprzydatne w naszych warunkach nawyki takiego a nie innego widzenia własnie operatywnej roli ewidencji i statystyki. Nigdzie bowiem nie odczuwa się braku takich właśnie pogłębionych i zróżnicowanych oraz systematycznie z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, prowadzonych badań statystycznych, jak w wielkim mieście, dla którego materiały spisowe, zbierane i opracowywane raz na 10 lat, nie stanowią wyjścia najlepszego. Weźmy dla przykładu zjawisko ruchu wędrownego ludności wewnątrz samego miasta, z ulicy na ulicę, z dzielnicy do dzielnicy. Ruch ten był niemniejszy od ruchu zewnętrznego. Kształtował się bowiem na poziomie blisko 30 tys. osób rocznie. Ile to dawało zespołów rodzinnych i osób samofnnych, jakie przyczyny tym ruchem kierowały, jaki charakter ten ruch posiadał, tego na ogół nie wiemy. Zaniechano również różnicowania obserwacji w odniesieniu do dzielnic miasta, co nie jest słusne i celowe, ponieważ z czasem utrudni to pracę organom administracji. W tych badaniach nie może decydować wyłącznie punkt widzenia sprawozdawczości centralnej ogólnokrajowej, nie dostrzegającej zwykle potrzeb terenu. Nie trudno zresztą na to znaleźć dowodu. Wystarczy np. powołać się na bardzo różne tempo wzrostu poszczególnych dzielnic czy części miasta, które do 1950 r. były jeszcze przedmiotem takiej obserwacji. Tak więc w okresie 1946—49 wzrost ludnościowy niektórych z nich przedstawiał się następująco:

Śródmieście	wzrosło o 21,9%	Górczyn	wzrósł o 32,8%
Wilda	„ „ 19,7%	Starołęka	„ „ 11,6%
Dębiec	„ „ 18,8%	Rataje	„ „ 12,8%
Jeżyce z Sołaczem	„ „ 7,8%	Winiary i Winograpy	„ „ 33,8%
Łazarz	„ „ 15,4%		

Poza tym ruchy wędrownego ludności, ujmowane zazwyczaj tylko ogólnie, są w sztuczny sposób odarte ze swej przyrodzonej społecznej treści. Dlatego

trzeba bez zwłoki zgłosić wyraźne społeczne zamówienie pod adresem tych badań z koniecznością ich rozszerzenia dla potrzeb terenowych bilansów ludnościowych, prawidłowo i dostatecznie szczegółowo różnicowanych zgodnie z charakterem tych zjawisk. Statystykę wędrowek ludności trzeba by koniecznie wzbogacić o takie działy, jak: a) dojeżdżający różnymi środkami lokomocji do pracy i do szkoły, b) dojeżdżający i dochodzący w obrębie miasta do pracy i do szkoły; ostatnio prasa zwróciła na to zagadnienie częściowo uwagę, dyskutując możliwość usprawnienia przerzutów ludzi z jednego krańca miasta na drugi w związku z krzyżującymi się prądami tego ruchu, c) odświeżający nasze miasto w różnych celach i wreszcie d) płynność kadr w przedsiębiorstwach według przyczyn ich powstawania.

Pominęliśmy w tych rozważaniach najbardziej podstawowe zagadnienia, do których należy niewątpliwie struktura społeczno-zawodowa ludności. Strukturę tę jak najbardziej konkretnie i wielostronnie określić jest w stanie tylko spis ludności. Toteż przeprowadzane przed r. 1950 próby szacowania elementów tej struktury obecnie już się zdezaktualizowały wobec kompletnych wyników, jakie przyniósł Narodowy Spis Powszechny z 1950 r. Dane te są jednak na razie nieznane i poufne. Zatem ogólnie tylko możemy na zakończenie powiedzieć, że w zatrudnieniu i utrzymaniu ludności Poznania dominuje zdecydowanie przemysł, który jest źródłem utrzymania dla ok. 40% mieszkańców. Za przemysłem podążają takie działy gospodarki narodowej, jak handel, budownictwo, komunikacja i gospodarka komunalna, które w sumie również zatrudniają i utrzymują dalsze ok. 40%. A więc na resztę działów, przeważnie o charakterze nieprodukcyjnym, przypada już tylko 20%.

Wśród 100 mężczyzn było czynnych zawodowo — 65, wśród 100 kobiet — 37. Natomiast wśród ogółu mieszkańców czynni zawodowo mężczyźni liczyli około 30%, a kobiety — 20%.

W strukturze klasowej mieszkańców Poznania zdecydowanie przeważa klasa robotnicza, która wynosi 60% ogółu mieszkańców. Pracownicy biurowi wraz z inteligencją pracującą liczą ok. 25%. Chłopi, zamieszkujący dzielnice peryferyjne, przeważnie na prawym brzegu Warty, liczą niewiele ponad 2%. Kapitałiści miejscy, którzy liczyli w r. 1947 ok. 1%, zmaleli obecnie do ułamka procentu. Grupa drobnotowarowa, wśród której najliczniejsi są rzemieślnicy, liczy ok. 5%.

Dalszy rozwój ekonomiczny i społeczny Poznania, a za nim i rozwój ludnościowy, będzie postępował niemniej intensywnie niż dotychczas w ramach narodowych planów gospodarczych przy zachowaniu właściwej proporcji w przestrzennym rozmieszczeniu sił wytwórczych i przy uwzględnieniu uzasadnionych potrzeb każdego regionu.